Nr. 93. Kraków, Sobota 2 Kwietnia 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocz. 10 złr., rocznie 20 złr
Numer pojedyńczy 8 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA: ul. Florjańska 28; ADMINISTRACJA: ul. Szewska Nr 7.

Sytuacja polityczna.

Zawsze cesarz Franciszek Józef zajmował w gronie monarchów wyjątkowe osobiste stanowisko, ale od chwili tragicznego końca arcyks. Rudolfa niezmiernie zwiększył się mir, którego w tem gronie używa, moralna powaga i szacunek, które go otaczają. Było to skutkiem wytrwania — pomimo tak ciężkiej katastrofy — w obowiązkach monarchy, w trudach panującego nie już w zamiarze zabezpieczenia bezpośrednio ukochanemu synowi rządów państwa, ale w celach, że tak powiemy idealnych, wzniesienia wysoko i po nad wszystko, idei monarchicznej i tradycji rodowej, oraz poczucia tego, co się ze strony panującego należy ludom. Odtąd też cesarz Franciszek Józef stał się przedstawicielem i uosobieniem w Europie zasady prawowitości i monarchizmu i niejako cichem zezwoleniem oddano w jego ręce jej sztandar. W dzisiejszych czasach zachwiania się wszystkiego i pomięszania pojęć, rozluźnienia się ogólnego i obniżenia powagi władzy, dla wszystkich panujących cennem jest w ten sposób zajęte przez jednego z nich stanowisko.

To też to osobiste stanowisko władcy Austro-Węgier stało się czynnikiem pokojowym a wpływ jego zbawiennym w stosunkach między dworami.

Nic zatem dziwnego, iż wobec tego, że cesarz Aleksander III. oddać ma cesarzowi Wilhelmowi II. wizytę, krążą pogłoski, iż władca Rosji jadąc na Warszawę, zawita do Wiednia. Nie ręczymy za te pogłoski, ale wiemy, że pojawiły się w kołach dyplomatycznych a z góry zastrzegamy się, jeżeli by się okazać miały mylnemi, iż nie należałoby tego tłómaczyć w sposób niekorzystny dla pokoju.

Wizyta cara w Berlinie lub w Wiedniu przeciwważyć ma podróży cesarzowej rosyjskiej do Francji, oraz wysłaniu floty rosyjskiej do portów francuzkich. Cesarz Aleksander III. bowiem trzyma się dotąd ściśle systemu równowagi, jako zapewniającego pokój europejski, którego mieni się być stróżem. W tym duchu poczytuje on zbliżenie się Rosji do Francji, jako zrównoważenie potrójnego przymierza i w tem zrównoważeniu upatruje rękojmię pokoju.

Cesarz Aleksander III., zdaniem osób obeznanych ze stosunkami, ani udaje pokojowego ani wyczekuje chwili, w którejby mógł zbrojnie wystąpić. Jest on nawskróś i szczerze pokojowym „najbardziej pokojowym z dotychczasowych władców Rosji“, jak rzekł ktoś. Głębokie uczucie religijne cesarza jest w tej mierze przeważnym czynnikiem; już z pobożności nie chce brać na siebie odpowiedzialności krwawych zapasów. Główną stroną jego charakteru jest religijność granicząca z fanatyzmem. Nawrócenie na prawosławie sztundystów, budystów, katolików, protestantów, poczytuje za zadania i zdarzenia nierównie donioślejsze, niż wszelkie kombinacje w polityce zagranicznej. Nie pyta i najczęściej nie wie, jakiemi do tych zdobyczy dochodzi się środkami, lecz niemi się raduje i uważa je jako pierwszorzędne korzyści. Pod tym względem jeżeli nie osoba, to system Pobiedonoscewa w pełnym znajduje się rozkwicie.

Z drugiej strony uzbrojenie Rosji nie tak spiesznie postępuje, jak mniema ogół. Obliczono w kołach kompetentnych, że potrzeba pół czwarta roku, aby cała armja rosyjska zaopatrzoną została w karabiny nowego systemu. Karabiny dostarczane przez fabryki rosyjskie okazały się zupełnie nieprzydatnemi, tak dalece, że oficerowie odmówili dalszych z niemi prób; pękają bowiem w znacznej ilości. — Rząd francuzki zaś chce, aby rząd rosyjski zamawiał w francuzkich fabrykach karabiny, lecz odmawia wysyłania do Rosji swoich techników.

Jednocześnie zamięszanie w administracji, nieład i opieszałość w środkach komunikacyjnych, nieuczciwość, a zwłaszcza przekupstwo między urzędnikami, objawiły się w sposób zatrważający z powodu głodu i przyniesieniu pomocy okolicom dotkniętym głodem. Przekupstwo zwłaszcza przybierać ma coraz większe rozmiary; zwiększa się liczba i cena przekupywanych. Pod tym względem równobrzmiącemi są doniesienia z Odessy i z Królestwa Polskiego.

Gdyby w tych warunkach władca Rosji nie był z usposobienia pokojowym, to byłby nim z wyrozumowania. W tym stanie rzeczy można dać wiarę przytoczonym powyżej wiadomościom, a wizyty oddane przez cesarza rosyjskiego cesarzom Austro-Węgier i Niemiec, niezawodnie posłużyłyby do zmniejszenia lub położenia końca sztucznemu naprężeniu a utrzymaniu „równowagi“.

Wobec tego, cośmy tu powiedzieli, zrozumiałem się staje przedsięwzięcie przez rządy austro-węgierskie, finansowej operacji, która wymagać będzie kilku lat. Sfery, których zadaniem jest znać stosunki zewnętrzne, wierzą — z wyjątkiem oczywiście niespodzianek — że przez tych lat kilka pokój zakłóconym nie zostanie.

Z bieżącej chwili.

Paryż odetchnął. Straszny Ravachol, któremu przypisywano wszystkie zamachy dynamitowe, wypłaszające z stolicy Francji nietylko cudzoziemców lecz nawet rodowitych Paryżan, dostał się wreszcie w ręce sprawiedliwości. Prefekt policji paryzkiej p. Lozé i jego podwładni, którzy do niedawna byli przedmiotem wszechstronnych zaczepek, są obecnie bohaterami chwili i ogólnie uwielbianymi stróżami bezpieczeństwa publicznego. Komisarz policji, który ujął niebezpiecznego anarchistę, powinien, według jednomyślnego zdania Paryżan, dostać odznakę legji honorowej a jego pomocnicy wysokie wynagrodzenie.

Umysły Paryżan, którzy zawsze okazywali przychylność najskrajniejszym i najwięcej opozycyjnym żywiołom, którzy dziś jeszcze chętnie dają posłuch naczelnikom komuny, przerażone zbrodniczemi zamachami, odwróciły się od burzycieli porządku publicznego na stronę organów, które tego porządku bronią. Jest to objaw bardzo pocieszający i zupełnie naturalny, że zwolennicy wyuzdanej wolności, spostrzegłszy, do czego wiodą ich straszne teorje, opamiętywają się zwykle i stają się najzaciętszymi przeciwnikami nielegalnej akcji z obrońcami określonego ustawami porządku a często nawet wyrzekają się swych społeczno-politycznych i ekonomicznych zasad. Widzieliśmy to w Niemczech po zamachach Hoedla i Nobilinga na cesarza oraz po wykryciu projektowanego zamachu na Niederwaldzie książąt Rzeszy.

Osławiony Most i jemu podobni utracili zupełnie kredyt a ich miejsce zajęli socjaliści, którzy pospolicie trzymają się zasady, że dla proletarjatu należy, o ile to możliwe, pracować na drodze legalnej. Ale dlaczego sięgał tak daleko? Wszak i u nas w Krakowie przed laty Mendelsohn, Wojnarowska i inni dla międzynarodowej socjalnej demokracji w krótkim czasie licznych zdołali zjednać zwolenników a dziecinny zamach na gmach dyrekcji policji podkopał im od razu grunt pod nogami i uczynił agitację socjalno-demokratyczną niemożliwą na czas dłuższy.

Zaledwie po latach dziesięciu obudził się u nas ruch robotniczy, którego punktem środkowym jest stowarzyszenie „Siła“ ale niejeden z tych, którzy wówczas stawali przed kratkami sądowemi, jest zawziętym przeciwnikiem wymienionego stowarzyszenia, obawiając się słusznie czy niesłusznie, aby ruch robotniczy nie doprowadził do zbrodniczych zamachów.

Można się więc spodziewać, że i w Paryżu szerokie sfery ludności, opamiętawszy się raz, nabiorą wstrętu do wszelkiej propagandy rewolucyjnej a ruch robotniczy przybierze formę spokojnej akcji politycznej. Jeżeli to nastąpi, Francja na tem dużo zyska, bo w takim razie ustaną z pewnością także burdy, wywoływane przez anarchistów po kościołach. Gdy zaś wymiana zdań o kwestji socjalnej stanie się możliwą, nie trudno będzie wytłomaczyć, przynajmniej rozumniejszym robotnikom, że rozwój społeczny nie znosi skoków, i że dla tego należy tylko stopniowo zmieniać obecny ustrój społeczny.

Wobec znaków życia, jakie daje obecnie międzynarodowe stronnictwo anarchistyczne w rozmaitych krajach, na uwagę zasługuje agitacja, która rozwija się w Szwajcarji przeciw wypracowanej w styczniu b. r. przez radę związkową ustawie o wydawaniu. Stosownie do ustawy wydawanie z powodu politycznych przestępstw zasadniczo ma być niedozwolone. Wydawania jednak zdarzają się, jeżeli czyn, z powodu którego żądanem jest wydanie, nosi charakter przeważnie pospolitego przestępstwa. Ta ustawa wyjątkowa, która wycelowaną jest głównie przeciw atentatom anarchistycznym z eksplozją, budzi pomiędzy robotnikami i pewną częścią prawników niezadowolenie. Mówią, że jestto objawem reakcji itp. Masa zachowuje się obojętnie, ale robotnicy i część wolno myślnych zbiera już podpisy przeciw ustawie. Potrzeba 30.000 podpisów, aby ustawa mogła być przedłożoną 657.000 głosującym obywatelom. Przeciwnicy ustawy prawdopodobnie ulegną w razie głosowania. Szwajcarzy są zdania, że prosty obcy przestępca nie ma prawa do ochrony w Szwajcarji, a za takich należy uważać anarchistów, podkładających bomby niby w celach politycznych. Opinję tę lud w razie głosowania wyraźnie zadokumentuje.

Z KRAJU.

(List „Kurjera Polskiego“).

Z pod Krosna 25 marca.

Ruch przemysłowy wzmaga się u nas z dniem każdym. Naturalnie górnictwo naftowe odgrywa tu główną rolę. Na linji Jasło-Krosno powstają coraz nowsze przedsiębiorstwa. Pola naftowe nabywają coraz większej wartości i po wysokich cenach są nabywane, o wyzyskiwaniu właścicieli gruntów niema tu już mowy. Potok i Turaszówka rozwijają się bardzo poważnie i dzisiaj już nikt nie wątpi, że miejscowość ta urośnie jeszcze znacznie i bodaj czy się nie przedstawi, jako pierwszorzędna kopalnia w Europie. W lutym i do dziś odwiercono trzy nowe szyby na Turaszówce u pp. W. Klobasy i Syroczyńskiego. Ropa wali sama bez pompowania. Hanowersko galicyjskie gwarectwo w Potoku odwierciło szyb Nr. 15. Ropa wydobywa się w znacznej ilości bez pompowania, nie oznaczam cyfr beczek, bo ilość dopływu jeszcze nie unormowana nie da się obliczyć, a z braku wielkich zbiorników żelaznych, z których dwa po 10.000 beczek objętości z powodu przeszkód klimatycznych jeszcze nieukończone, zmuszone jest hanowersko-galic. gwarectwo postępować wolniej, aby ropa nie popłynęła do Wisłoka. Pomimo to energja i nakłady w tem przedsiębiorstwie znaczne; na bywcy pojedynczych procentów do szybu Nr. 12 otrzymali od 20 września do 1 stycznia roku bieżącego za każdy miesiąc po 118 złr. dywidendy. W tym kwartale otrzymają więcej.

Po za polami Han. Gal Gwar. nabył kilka morgów p. St. Klobasa; obecnie w szybie tam wierconym okazują się ślady, które rokują wkrótce wielkie nadzieje — z drugiej strony na Turaszówce od Krosna wierci p. Sygurd Wiśniowski także na pewniaka. Gdy zaś i Mac-Garwey dostał ropę na boku Turoszówki po za linją główną, podnosi się gorączka naftowa do potęgi.

Teraz zwraca jeszcze uwagę wielką szyb inżyniera Stanisława Jurskiego, który, gdy będzie odwiercony i da ropę, stwierdzi, że linja Potok-Krosno to rzeczywiście bogactwa miljonowe.

Pola naftowe nabyte na tej linji w Białobrzegach pod Krosnem przez p. Jana Gniewosza, gdzie niebawem rozpocznie się wiercenie, cenią rzeczoznawcy również wysoko. Dalszy rząd pól naftowych, Białobrzegi aż nieomal pod same miasto Krosno nabył pełnomocnik spółki zawiązanej w Słobodzie Rungurskiej p. inżynier Józef Moloń. Na czele tej spółki stoi p. Edward Torosiewicz. Jest bardzo prawdopodobnem, że wyż wymienione tereny mogą otworzyć drugi Potok. W Iwoniczu, w kopalniach dra Lewakowskiego i Ski, odwiercono w zeszłym tygodniu w jednym dniu dwa szyby, które dają na dobę po 100 beczek każdy. Od kilku tygodni zaprowadzono w kopalniach na Potoku i Turaszówce elektryczne oświetlenie, które umożebnia pracę w nocy wobec najsilniejszych gazów bez obawy eksplozji. Spółka szwajcarsko-polska na Krościenku rozpoczyna po dokonaniu próbnych szybów również wiercenie kanadyjskie. Teren ten zaliczyć należy także do obfitszych, gdyż szyby tam poprzednio odwiercone nie dają wprawdzie setkami beczek na dobę, ale dają ropę już po trzy lata, która się nie zmniejsza.

A teraz kilka słów o szkole tkackiej w Krośnie i Korczynie — zakłady te rozwijają się nadzwyczaj pocieszająco. Szczególniej w Krośnie szkoła tkacka pod dyrekcją p. Henryka Gruszeckiego zużytkowuje dzielnie zdolności wrodzone uczniów, których jest 60. Do tej szkoły wstępują nietylko biedacy, ale dzięki Bogu, synowie zamożnych obywateli ziemskich, — a więc jest nadzieja że będzie u nas lepiej. Szkoła dostała zaproszenie z Bulgarji na wystawę w Filippolu; zaproszenia Bulgarów dla naszego przemysłu niewolno lekceważyć, gdyż takowe w przyszłości może przynieść znaczne korzyści naszemu krajowi. Byłoby do życzenia, aby dziennikarstwo nasze zajęło się bez straty czasu tą wystawą bulgarską.

Spółka wyrobów rytualnych pod dyrekcją p. Tymaczkowskiej a założona przez ś. p. Augusta Lewakowskiego, rozwija się również pomyślnie. Należy także zwrócić uwagę duchowieństwa w kraju chociażby z tego powodu, że żydzi zabierają się do fabrykacji szat i przyborów kościelnych. Jest tu myśl założenia pracowni dla wyrobu szkaplerzy, które również żydzi wyrabiają w Krakowie na Kazimierzu na tysiące tuzinów ze wstrętnej starzyzny. Zakład p. Jadwigi Biechońskiej w Żarnowcu pod Jedliczem, wyrabiający meble na sposób koszykarski, doprowadził wyroby swe do takiej prawdziwie artystycznej doskonałości, iżby w Paryżu lub Londynie jeszcze znalazły uznanie i odbyt. Jest to dzieło obywatelki wysoko artystycznie wykształconej, która jest duszą tego zakładu. Wyroby te rozchodzą się w dalekie strony a trudno podołać zamówieniom. Tyle na dziś, w przyszłej korespondencji więcej.

A teraz odzywam się w innej sprawie. Oto, czytając dzienniki krakowskie, ze smutkiem dowiadujemy się, że w podwawelskim grodzie panują nader smutne pojęcia o wysiłkach i dążnościach kraju, o ofiarach i wszelkich usiłowaniach, aby się nareszcie wyzwolić o ile można od wszelkiej obczyzny, wystarczyć samym sobie i zrozumieć hasło pobratymczych Czechów: „Naród sobie!“ Niestety! widocznem jest, że jesteśmy jeszcze niepełnoletni, że nie umiemy poszanować samych siebie, tylko stwierdzać hasła obcych i piętnowanie nas jako nieudolnych — i że obcy muszą nas prowadzić na paskach, zapytujemy: dla kogo Kraków buduje gmach teatralny?.. Czy dla rodaków wszystkich ziem polskich, czy też dla Niemców, którzy, nie znając naszej mowy, jeżeli zwiedzą teatr krakowski, mieliby prawo powiedzieć, patrząc na malunki: — „Patrzcie! i „tu musieliśmy przyjść Polakom w pomoc „wobec ich nieudolności“. Jeżeli jest akademja sztuk pięknych, w której wykształcony cały zastęp artystów polskich zdobywa sobie sławę na obu półkulach ziemi, to cóż myśleć o tem, że malarze krakowscy dekoracyjni pod takiem kierownictwem nie są wstanie wykonać malunku w amfiteatrze krakowskim i że artyzm ten nie wystarcza naszym wrzekomym wymogom i pojęciom smaku? W naszem starem poczciwem Krośnie i okolicy panują inne pojęcia a to takie — że lepsze i właściwsze dla nas płótno korczyńskie i paklaki ze Starzawy, aniżeli zagraniczne batysty i lyońskie lub angielskie materje.

Zapytujemy, czy malunkiem pp. Tuchów zakryjemy przed oczami obcych naszą nędzę i czy ich tem oszukać zdołamy? A kiedyż i gdzie uzdolnią się nasi malarze?

Tak panowie, mniej blichtru a więcej sumienia narodowego i uczciwości. Mniej zakulisowych handelków i spekulacyj groszem narodowym, bo inaczej postępując, to musimy przyznać słuszność księciu Żelaznemu, który nam wskazał drogę: „Do Monaco!“ jako jedyny cel żywota.

Cóż wobec takich pojęć myśleć nam po partykularzach o jakichkolwiek dążnościach do samodzielności, do podniesienia czoła i zawołania tak samo jak Czesi: „Naród sobie!“

KURJER LWOWSKI

* Komisja terminologiczna lwowskiego Towarzystwa prawniczego odbyła drugie posiedzenie dnia 28 marca b. r. Na posiedzeniu byli obecni: Dr. Balcer, dr. Domaszewski, dr. Łoziński, dr. Małaczyński, dr. Ostrożyński, dr. Podlewski, dr. Ruebenbauer i dr. Till. Po przeprowadzeniu dalszych obrad nad sprawą wydawnictwa ustaw administracyjnych i sądowych oraz nad sprawą wydawnictwa formularzy dla poszczególnych gałęzi sądownictwa i administracji, zajęła się komisja odczytaniem wniesionego do Sejmu przedłożenia rządowego z projektem ustawy: „O wymogach dla zatwierdzenia i zaprzysiężenia straży ustanowionej dla ochrony kultury krajowej“. — Komisja uznała jednomyślnie, iż niejasna stylizacja projektu czyni go wprost niezrozumiałym nie tylko dla straży, dla której jest przeznaczony, lecz nawet i dla zawodowych prawników. — Pominąwszy ociężałość stylistyczną, wynikającą z niewolniczego trzymania się zwrotów języka niemieckiego (Przepisy prawne o świadectwie zaprzysiężonych sług państwa, tyczącem się onychże spostrzeżeń służbowych w sprawach karnych, będą także stosowane do świadectw tegoż samego rodzaju, danych przez dozorców), zawiera projekt prócz rażących niewłaściwości językowych (zapodawać, odnośna osoba, donieść... przy dołączeniu legitymacyi i t. d.) już obecnie w urzędach niestety powszechnie zakorzenionych, nowe skażenia językowe, które musiałyby się rozpowszechnić, gdyby ustawa w projektowanem brzmieniu przez Sejm została uchwalona (strażnik... przestaje być ustanowiony“ „będzie się miała znajdować siedziba mieszkania strażnika, „poddać się zatwierdzeniu“ itd.) Nadto przeprowadzono dyskusję nad niektóremi paragrafami projektu ustawy łowieckiej.

* Dyrekcja teatru hr. Skarbka zaprosiła pierwszą naiwną sceny warszawskiej, pannę Jadwigę Czaki, na gościnne występy do Lwowa.

KURJER PROWINCJONALNY

* Z Brodów piszą o zniknięciu tam niejakiego Goldsteina, kupca i handlarza drzewa. Dopuścił się on mnóstwa oszustw i przed ścigającą go władzą uciekł, schwytany w Dubnie koło Radziwiłłowa został uwięziony i ulotnił się powtórnie. Obecnie wysłano za nim listy gończe i za schwytanie go naznaczono 100 złr. nagrody.

† W Kozowie zmarła w d. 28 z. m. żona kandydata notarjalnego ś. p. Zofja z Kornickich Malinowska. Pogrzeb odbył się dnia 30 marca.

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

66)

(Ciąg dalszy).

Ale i Firlej, choć jak zawsze pogodnego humoru, był dzisiaj poważniejszym, niżeli bywał zazwyczaj w swych konwersacjach z Zakliką. Zdawało się nawet, jak gdyby uroczyście był nastrojony. Rozmawiał po przyjacielsku o rzeczach potocznych, ale widać było po nim, że jego myśli były gdzieindziej. Nareszcie poprawił się w krześle i przemówił w ten sens:

— Moj kochany Czesławie, chciałbym z tobą pogadać o ważnych rzeczach i proszę cię o tę szczerość bez żadnej ogródki, jaka pomiędzy nami od lat niepamiętnych istnieje. Uprzedzam cię z góry, że nie przyjeżdżam z deklaracyą tylko z komunikacyą i nie po oficyalną odpowiedź, tylko w celu wymiany uczuć i myśli, jestem bowiem zdania, które i ty bez wątpienia pochwalisz, że lepiej to zrobić zawczasu, niżeli czekać bezczynnie tej chwili, w której porzucenie powziętego zamiaru pociąga za sobą przykrości i żale. Młodzi zazwyczaj nie myślą o tem, ale od tego mają rodziców, aby o tem myśleli. Ja i moja żona uważamy już od pewnego czasu, że nasz Frydrusz coraz więcej zajmuje się Genią. Staraliśmy się go ostrożnie wybadać i znaleźliśmy, że jest nią nawet daleko więcej zajęty, niżeliśmy przypuszczali. My z naszej strony nie potrzebowaliśmy się długo nad tem zastanawiać, bo znamy Genię i powiem ci bez komplimentu, że jesteśmy dla niej pełni uwielbienia. Moja żona powiadała mi wczoraj, że gdyby miała córkę i gdyby się jej udało tak ją wychować, toby wybudowała drugi klasztorek panu Bogu na podziękowanie. Sądzimy zarazem, że i Genia ma dla nas szczerą sympatyę i że dobrzeby jej było pomiędzy nami. Ale nie wiemy, co ty o Frydruszu rozumiesz i właśnie o tem chciałem z tobą pomówić, ale proszę cię, powiedz mi twoje zdanie otwarcie: juści ja go kocham jak ojciec, ale wiem dobrze, że doskonałości nie masz na świecie...

— Frydrusz, — odpowiedział mu na to Zaklika, — powiem ci to także bez komplimentu, ma niektóre takie zalety, które się nie codziennie znajduje u dzisiejszej młodzieży, ma ukształcenie, może cokolwiek jednostronne, mianowicie pod względem widoków ogólnych i zasadniczych, ale obszerne, przynajmniej wie dobrze, co się dziś dzieje na świecie. Ma przytem charakter, może czasem zanadto absolutny, ale za to stoi dobrze na własnych nogach, co się dziś także nie codziennie spotyka. O jego uczciwości nie wątpię, jest on nawet sam jej świadomością przejęty, przynajmniej tak, jak ją rozumie. Co do administracji majątku, to sądzę...

— Oh! co do majątku, — przerwał mu Firlej z pewnem zadowoleniem, — to o to chwała Bogu nie potrzebujemy się troszczyć. Byliśmy dotąd czasami w pewnych kłopotach, ale ten las, cośmy go na Lubomirskich wygrali, zmienił zupełnie stan rzeczy. Wyobraź sobie, że ja sam nie miałem pojęcia, ile ten las wart na pieniądze. Przypuszczałem, co najwięcej, dziesięć tysięcy dukatów, tymczasem już kiedym sam go objechał, byłem zdziwiony nieprzeliczoną ilością dębów niesłychanej grubości a zarazem i drzew szpilkowych jak wieże, wszystko towar masztowy; teraz zaś, kiedy wysłałem tam inżynierów, ażeby zrobili inwentarz i detaxacyę, nie wiem jeszcze dokładnie, ale jestem pewny, że przyniesie ze trzy kroć stotysięcy rubli — a jeszcze mi ziemia zostanie na kolonizacyę. Oh! co do majątku, — zakończył Firlej, podnosząc głowę do góry, — to za to ci ręczę, że na całej Firlejowszczyźnie ani groszyka długu nie zostanie a Frydrusz będzie miał ziemi daleko więcej, niżeliśmy jej mieli w najlepszych czasach.

— Bardzo z tego się cieszę, — zawołał na to z szczerego serca Zaklika, — w tych czasach, gdzie tyle ziemi z rąk naszych wychodzi, to jest balsam na nasze rany, jeżeli jest ktoś, co jej sobie przysparza.

Zaczem Firlej był bardzo uradowany i spytał go śmielej:

— Więc cóż powiadasz?

— Wszystko dobrze i pięknie, — odpowiedział mu Zaklika, uśmiechając się sam do siebie, — ale ja tak sobie myślę, że gdyby tych dwoje ludzi się z sobą pobrało, to dzieci ich już chyba w rewerendach rodzić się będą...

Na to Firlej się wzdrachnął, jak gdyby byka w nos dostał, i zrazu nie wiedział wcale, coby miał odpowiedzieć. Ale wróciwszy do przytomności, zaczął:

— Wiesz... mówiąc pomiędzy nami, przecie znasz moje opinje, Frydrusz jest bardzo religijny, to prawda...

— On nietylko jest religijny, — przerwał mu Zaklika, — ja religijności nikomu nie biorę za złe. Owszem, wolę sto razy ludzi religijnych, niżeli takich poganów jak Balcer. Ale on ze swojej religijności robi osobne rzemiosło, on się posługuje religiją do celów politycznych, on jest sekciarz — a to jest całkiem inna historya. Słuchaj mnie, Firlej, my nigdy się nie podniesiemy z naszego upadku, bo zawsze się gubimy w ostatecznościach. Przez lat przeszło trzydzieści mieliśmy demokracyę, która była skrajną i exkluzywną, wiesz dobrze, ileśmy krwi za nią wylali i o ile jej niepowściągliwe roboty nas umniejszyły: dzisiaj gdy z konieczności nastąpiła reakcya, mamy arystokrację, równie skrajną i exkluzywną, ta nas wprawdzie do bezowocnego przelewu krwi nie poprowadzi, rad i z uznaniem jej to przyznaję, ale nas zamrozi, ogłupi i nasz naturalny rozwój znowu na kilka pokoleń powstrzyma. Tamci ciągłemi upustami krwi skurczyli nam ciało, ci krępując nasze władze moralne, kurczą nam ducha: do czegóż na takich drogach dojdziemy?

— Firlej był bardzo zakłopotany i mówił:

— Tak... znasz moje opinije, nie masz wątpienia, że do pewnego stopnia masz racyę: ale to polityka.

— W społeczeństwach, mój drogi, — rzekł mu na to Zaklika, — które własnego bytu nie mają a do niego dążą, każda najdrobniejsza kwestya ma polityczne znaczenie. I tak być powinno.

— Otóż powiem ci, — rzecze mu Firlej, już z widoczną świadomością tego, co mówi, — że o tem różne są zdania. Jesteśmy obadwa uczciwi ludzie, ty chcesz jaknajlepiej i ja jaknajlepiej, ale w tym punkcie nie zgadzamy się z sobą. Zapatrywać się na każdą czynność naszych sąsiadów ze stanowiska politycznego, to znaczy po prostu mięszać się w sprawy sąsiadów — a jakież my mamy prawo do tego? Jakoż ja jestem przekonany, że gdyby każdy z nas robił to, co zrobić może w swoim zakresie, a nie mięszał się w to, co robią jego sąsiedzi, to byłoby nam wszystkim z tem daleko lepiej. I naszemu rozprzężonemu społeczeństwu także byłoby lepiej, bo siły społeczeństwa wzmacnia i sprzęga się pracą a nie krytyką. Wierz mi, więcej dodatniej pracy a mniej krytyki, toby nam wcale nie zaszkodziło...

Tu Zaklika zaczął się trochę kręcić na krześle, ale Firlej już się czuł panem swojej wymowy i mówił dalej:

— A co do Frydrusza, to ci powiem otwarcie, że i ja nie wszystkie jego przekonania pochwalam. My jesteśmy wiernymi synami kościoła, ale powinniśmy na zawsze zostać tylko synami. Ojcami kościoła są inne osoby i nie naszą rzeczą jest, ani wdzierać się w ich urzędy, ani im się na adjutantów narzucać. Kto to robi, może nie umie swej gorliwości umiarkować, ale żeby to zaraz było sekciarstwem...

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Sejm krajowy.

Komisja sejmowa gospodarstwa krajowego w sprawie podniesienia hodowli bydła, wypracowała ustawę o licencjonowaniu buhajów gminnych, a nadto stawia następujące warunki:

1) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z komitetami centralnymi Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego i Towarzystwa rolniczego krakowskiego wypracował przepisy wykonawcze do ustawy hodowlanej.

2) Utworzonym zostaje stały fundusz hodowlany w wysokości 50.000 złr., mający służyć za podstawę do udzielania pożyczek tym gminom, które według ustawy o licencjonowaniu buhajów i utrzymaniu takowych będą się musiały postarać o buhaja gminnego, a nie posiadają na ten cel dostatecznych środków. Fundusz ten pozostawać będzie w osobnej administracji, a zwroty udzielonych pożyczek będą napowrót wpływały do kasy tegoż funduszu.

Na utworzenie potrzebnej kwoty, zacząwszy od 1892 roku przez cztery lata z rzędu, wstawianą będzie suma do budżetu krajowego w ilości 12.500 złr.

3) Oprócz tego w budżet krajowy wstawioną zostanie corocznie kwota 30.000 złr. przez lat 10 zacząwszy od 1892 roku, mająca służyć do podniesienia hodowli bydła, a głównie na subwencjonowanie obór zarodowych; zakupno buhajów, premjowanie hodowców i t. d.

4) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby się wystarał u rządu na cel, pod 3) wymieniony, subwencję ze skarbu państwa po 30 000 złr. rocznie.

5) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wezwał Wydziały powiatowe do przyczynienia się z funduszów powiatowych do wydatków na cel podniesienia hodowli bydła.

6) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przy udzielaniu pożyczek i zasiłków, wyżej pod 2 i 3 wymienionych, uwzględniał w pierwszym rzędzie te powiaty, które najwięcej się przyczyniają do wydatków na podniesienie hodowli bydła.

7) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby postarał się o odpowiedni statut dla Towarzystw hodowlanych i Spółek utrzymywania buhajów.

8) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby postarał się o podręcznik traktujący sprawę utrzymywania buhajów i odpowiadający potrzebom kraju.

9) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z lwowskiem Towarzystwem gospodarczem i krakowskiem Towarzystwem rolniczem ułożył program wystaw przeglądowych bydła, połączonych z premjowaniem hodowców, któreby się odbywały przez dłuższy przeciąg czasu w różnych miejscach kraju.

Sprawozdawcą w Izbie będzie książe Adam Sapieha.

* * *

Komisja budżetowa załatwiła w dalszym ciągu na podstawie sprawozdania p. Goldmana zamknięcie rachunków funduszu krajowego, funduszów ze skarbu krajowego datowanych i funduszów objętych budżetem na rok 1890.

Przed przystąpieniem do właściwego sprawozdania, komisja zaznacza na wstępie, że jej obowiązkiem jest zwrócić uwagę na okoliczność bardzo ważną, a mianowicie na przedłożenie Wydziału krajowego, obejmującego zamknięcie rachunków funduszów krajowych. Przedłożenie zamknięć za rok 1890 nosi datę 15 stycznia 1892 roku, to znaczy, że tegoż dnia zamknięcie rachunków przez Wydział krajowy zaaprobowane zostało, poczem dopiero oddano takowe do druku.

Komisja budżetowa podnosi zatem, że jeżeli jest w możności sprawdzenie rachunków i zdania o tem sprawy Sejmowi, to tylko z tego jedynego powodu, że Sejm został późno zwołany. W razie przeciwnym Sejm musiałby uchwalić budżet na 1892 rok, opierając się na podstawie wyników z 1889 roku.

Owóż układanie preliminarza przez Wydział krajowy i uchwalenie budżetu na podstawie cyfr przedawnionych i często znacznie odbiegających od istotnego stanu rzeczy, musi komisja budżetowa uważać za niekorzystne.

Z tego powodu komisja zwraca uwagę Wydziału krajowego, na potrzebę wcześniejszego zestawiania zamknięć rachunkowych.

Budżet krajowy tak się przedstawia:

Rzeczywiste wydatki w r. 1890 wynosiły kwotę 4,888.046 i były większe od preliminowanych o 228.871 złr.

Komisja, względnie sprawozdawca pan Goldman, podaje wynik cyfrowy głównych działów gospodarki krajowej, bez względu na rubryki i pozycje, w których wydatki są uwidocznione, a przy równoczesnem uwzględnieniu rzeczywistych dochodów od nośnych działów gospodarki krajowej. W dziesięciu głównych działach, na które finansowa gospodarka krajowa w roku budżetowym się rozpada, były następujące wydatki:

I. Na reprezentację i zarząd 395.575 złr., w stosunku do ogółu czystych wydatków 9·10%.

II. Na cele zdrowotne 833.447 złr., w stosunku do ogółu wydatków czystych 19·20%.

III. Na koszta oświaty 982.599 złr., w stosunku do ogółu czystych wydatków 22·63%.

IV. Na drogi i komunikacje 566 774 złr., w stosunku do ogółu czystych wydatków 13·05%.

V. Na budowy wodne, meljoracje i regulacje 210 883 złr., w stosunku do ogółu czystych wydatków 4 85%.

VI. Na cele gospodarstwa krajowego (rolnictwo, górnictwo, przemysł) 297.465 złr., czyli w stosunku do ogółu czystych wydatków 6 85%.

VII. Na bezpieczeństwo publiczne złr. 117.962, — w stosunku do ogółu czystych wydatków 2·72%.

VIII. Odsetki i umorzanie pożyczek 598.900 złr., czyli w stosunku do ogółu wydatków 13·80%.

IX. Na rozmaite i dobroczynne cele 39.251 złr., w stosunku do ogółu czystych wydatków 0·90%.

X. Na wydatki nadzwyczajne (z powodu nieurodzaju) 300.000 złr., w stosunku do ogółu czystych wydatków 6·90%.

Wydatki, objęte wyżej wyszczególnione mi działami, wynoszą razem 4,342.856 złr., cały dochód z dodatków do podatków wynosił 3 853 920 złr., zatem wydatki, niepokryte dodatkami, wynoszą 488.936 złr. Suma ta pokryta została pożyczkami: w Banku krajowym 300.000 złr., od funduszu policji krajowej 132.859 złr, zużyciem części pozostałości funduszu zapomogowego z roku 1866 w kwocie 8.864 złr., zwrotami z udzielonych dawniej pożyczek 7.967 złr.; razem 449.690 złr., — pozostała zatem kwota 39.246 złr. stanowiła niedobór administracyjny roku budżetowego i pokrytą została na razie pożyczką z funduszu uposażenia kasy krajowej.

Komisja budżetowa zaznacza, że powyżej wykazane wydatki na poszczególne działy gospodarki krajowej obejmują tylko wyłącznie wydatki, czynione na te działy z funduszu krajowego w ścisłem znaczeniu tego słowa, że natomiast nie są objęte powyższym wykazem wydatki, łożone na te same działy krajowej gospodarki przez gminy, powiaty, instytucje, korporacje spółki i towarzystwa, bądźto z funduszów własnych specjalnych, na te cele przeznaczonych, bądź też z dodatków do podatków pośrednich i bezpośrednich.

Komisja wnosi na udzielenie Wydziałowi krajowemu absulutorjum z rachunków roku 1890, którem objęte jest również i absolutorjum dla Rady szkolnej krajowej, z wydatków funduszu szkolnego krajowego.

Na pokrycie niedoboru z 1890 r. wstawić się ma do budżetu roku bieżącego kwota 39.246 złr.

* * *

W środę rano przed posiedzeniem sejmowem, załatwiła komisja budżetowa resztę działów preliminarza funduszu krajowego na rok 1892 i zamknęła budżet. Pozostaje jeszcze obmyślenie środków pokrycia niedoboru funduszu krajowego, nad czem subkomitet obraduje pod przewodnictwem p. Stanisława Badeniego od kilku dni — od 3 do 4 godzin dziennie. Przedewszystkiem musi być zasadniczo rozstrzygniętą kwestja, czy Sejm ma wejść na drogę konwersji, czy też podwyższyć dodatki do podatków i zaciągnąć nową pożyczkę na częściowe pokrycie niedoboru. Dziś powraca do Lwowa prezes komisji budżetowej dr. Juljan Dunajewski, pod jego zatem przewodnictwem odbywać się będą dalsze narady w tym względzie, a w ciągu najbliższych 3 dni spodziewać się można stanowczej decyzji komisji w tej najważniejszej kwestji finansowej naszego kraju.

* * *

Na środowem posiedzeniu sejmowem rozegrała się bardzo ważna sprawa, której niemożna milczeniem pominąć.

Na porządku dziennym, punkt 8, było sprawozdanie komisji petycyjnej, o petycji wiecu ludowego w Brodach, w sprawie przenoszenia urzędników ruskich w strony zachodnie kraju, tudzież używania języka i pisma ruskiego w aktach urzędowych. Następnie punkt 11 porządku dziennego, zawierał sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku posła Sawczaka, w kwestji założenia gimnazjum ruskiego w Kołomyi.

Przypadek zrządził, że referent, co do punktu 8, zajęty w jednej z komisji, spóźnił się i sprawa, co do punktu 11 przyszła wcześniej pod obrady.

Izba prawie jednogłośnie uchwaliła referat p. Dieduszyckiego, co do założenia gimnazjum ruskiego w Kołomyi, a postanowienie to, widocznie oddziałało na posłów ruskich, bo gdy przyszła sprawa petycji wiecu ruskiego w Brodach, nawiasem mówiąc bardzo drażliwa dla Rusinów, ani jeden z posłów ruskich nie zabrał głosu.

Obie więc strony postąpiły szlachetnie i życzyć należy, aby owa zgoda i harmonja trwały jak najdłużej.

Następnie Sejm zajął się sprawą w przedmiocie wynagrodzenia dla sędziów przysięgłych.

Poseł Wł. Koziebrodzki gorąco bronił swego wniosku i wniosek jego odesłano do komisji prawniczej.

W sprawie urządzenia służby zdrowia w gminach i obszarach dworskich, komisja zgodziła się na utworzenie 14 nowych okręgów sanitarnych i zaproponowała, aby Sejm wstawił w budżet krajowy na rok 1892 pewną kwotę na koszta lekarzy okręgowych. Na te cele ma być preliminowaną kwota 4000 złr.

Po mowie posła Kozłowskiego wnioski komisji zostały przyjęte.

Wreszcie przyjęto wniosek Wydziału krajowego, co do dodatku drożyźnianego dla urzędników, funkcjonarjuszów i sług krajowych, wynoszącego 30 320 złr.

Przy końcu posiedzenia Sejm załatwił jeszcze kilka wniosków mniejszej wagi.

Czesi w domu.

(Dokończenie).

Tu też najłatwiej, choć wszędzie nie trudno, spotkać się z niezagojoną raną — kłótnią czesko-niemiecką. Z tej zaściankowej małomiejskiej kłótni odnosi się jednak wrażenie, że Niemcy górą, tak pieniędzmi, jak manierami towarzyskiemi, których brak Czechom.

Każde z tych miasteczek ma szpital — ba, ale jaki — mniejszy oczywiście od św. Łazarza, ale pod względem urządzenia i czystości, stoi od niego wiele wyżej. Zawdzięcza to roztropnej radzie gminnej i chłopu, który przyszedł do przekonania, że warto się leczyć, jakkolwiek są i tacy, którzy podobnie jak nasi, dopiero umierając, doktora wzywają — znachorów i odczarowań przecież już nie spotka.

A propos chłopa — opuścimy miasto, by przyglądnąć się wsi i gospodarstwu rolnemu.

Wieś czeska, to nie nasze nędzne chałupki słomą kryte, często na stajnią i mieszkanie podzielone — domy jak w mieście, nawet i piętrowe nierzadko napotkasz, murowane, gontem, częściej dachówką kryte, wygodne izby, piece z cegły, umeblowanie skromne ale wygodne, pierzyn i pościeli, ile łóżko zniesie.

Co do czystości, to ta jest przekrzyczana; brudu takiego jak nieraz u nas, nie znajdzie, ale przeciętnie całkiem średnio. W najwspanialszym budynku we wsi mieści się zwykle hostinec, odpowiadający mniej więcej naszej karczmie, tylko że ta gnieździ się zwykle w najpodlejszym budynku — żyd gospodarz, główny artykuł — to piwo. Bogaty kmieć czeski w obwodzie sądu Königsätz, którego majątek często do 50.000 dochodzi, mądrzejszy, bo dużo wykształceńszy od naszego, wrodzonego sprytu ma mniej, pracowitszy o wiele, tem też tylko od naszego w gospodarstwie rolnem góruje, — zresztą gospodarzy po staremu. Nie długo jednak, zdaje się, ta stara gospodarka trwać będzie, bo mało który, żeby jednego z synów nie posłał do średniej szkoły rolniczej. Za to wyrobnik i komornik prawie taki jak nasz — pisać i czytać zwykle umie — ale ani nie mądrzejszy, ani nie pracowitszy, ani nawet niebutniejszy od mazura; pod względem moralnym stoją zupełnie na równi — przyznajmy — ma nieco więcej zamiłowania do porządku.

Ekonomicznie wcale lepiej nie stoi; dzięki pracowitości i gospodarstwom fabrycznym, zarabia więcej, ale też więcej potrzebuje, bo ceny mleka, masła mięsa, ziemniaków, chleba bardzo wysokie i tak: klg. mięsa kosztuje 56—60 ct., klg. masła 1 złr., klg. chleba 32 i t. d.

Próżniacy, pijacy, czyli inaczej dziady, w Czechach inaczej wyglądają od naszych, sprawiedliwość przedewszystkiem — nasz żebrak lepiej się prezentuje. Tu na wzór cyganów całe familje koczujące prowadzą życie. On, konkubina, zwykle niemowlę w małym wózeczku, kilkoro doroślejszych, dwa psy i wio! — na kradzież i żebraninę.

Włóczących się muzykantów, których każdy obcy spodziewa się moc napotkać, mało; wywędrowali zdaje się w obce kraje.

Czeskie gospodarstwo rolne znane powszechnie jako wzorowe, nie chłopa to jednak zasługa, bo ten, jak zaznaczyliśmy wyżej, nie lepiej od naszego rolę uprawia, tylko średniej i wielkiej własności.

Przytoczymy, jako jeden z przykładów, fideikomiss ks. Colloredo-Mannsfelda, Opocno. Grunta bez lasów są od 10 lat w dzierżawie w rękach spółki z 3 członków złożonej. Przez te 10 lat gospodarstwo, dzięki znakomitemu zarządowi, podniosło się niesłychanie, tak, że nietylko w całych prawie Czechach za wyborne uznane, ale i w Niemczech, gdzie gospodarstwa przecież jeszcze wyżej stoją, powszechnem cieszy się uznaniem.

Drogi polowe lepsze niemal jak nasze gościńce, inwentarz żywy bardzo dobry, martwy wzorowy — nie brak tu żadnej maszyny rolniczej — na wielką skalę opas wołów i krów, wyrób masła i serów, browar i cukrownia, a przytem wszystko umiejętnie w jedną złączone całość.

Niema metra kwadratowego gruntu, któryby był nie drenowany i to główna przyczyna wspaniałych urodzajów, mimo że klimat ostrzejszy jak u nas, grunta przeciętnie gorsze.

Jest jednak druga, równie ważna okoliczność — oto na czterdziestu kilku wieśniaków, niema ani jednego, którýby obok praktycznego, nie posiadał teoretycznego wykształcenia.

Czas ostatni, aby wszyscy gospodarze w Galicji do przekonania przyszli, że chcąc dobrze gospodarować, iść trzeba z postępem wiedzy, a do tego za mało znać teorję, ale też i sama praktyka stanowczo nie wystarczy.

Za mało wiedzieć jak robić, — trzeba znać także motywa, które skutek pomyślny podjętych usiłowań zabezpieczają i wskazują dlaczego taki a nie inny pracy kierunek wpływa na zmianę starych nawyknień dla dobra i ekonomicznego kraju rozwoju.

Dr. Józef Kaden.

Proch bezdymny.

Do tej pory prasa bardzo mało zajmowała się gruntownemi zmianami, które w wojskowości spowodował proch bezdymny wogóle, w warunkach bitwy zaś w szczególności. A tymczasem zmiany te nie mniej są ważne jak sam wynalazek prochu bezdymnego.

Ogólnie uznane, niepodlegające zaprzeczeniu wielkiej wagi właściwości nowego prochu, są: dobre przymioty ballistyczne i bezdymność t. j. własność wydawania przy spaleniu tak małej ilości dymu, jaka w praktyce w istocie w rachubę wchodzić nie może.

Naturalnemi następstwami używania prochu bezdymnego są przedewszystkiem: większa donośność strzałów, zwiększona szybkość wraz z siłą pocisku, co razem wziąwszy powodnje większą skuteczność strzału, dalej jasna, wolna od dymu atmosfera przyszłych pól bitwy, brak obłoków dymu, maskujących przeciwników i brak jasno dymem oznaczonych celów.

Jakiż może być wpływ tych właściwości na taktykę i wszystkie warunki prowadzenia przyszłej wojny? Na pytanie to odpowiada szczegółowiej, jak wszystkie inne pisma fachowe, ostatni zeszyt francuzkiej: *Revue d'artillerie* Nie możemy artykułu streszczać w całości i zajmiemy się tylko jedną jego częścią, traktującą o służbie rekonesansowej i wartowniczej.

Jak wiadomo, zadanie rekonesansu zamyka się w tem, żeby jak najwięcej zebrać wiadomości o przeciwniku i jednocześnie przeszkodzić mu czynić to samo Strona, której się uda wpierw zebrać wiadomości o drugiej, otrzymuje wielką nad nią przewagę; dotychczas jednak przy zamianie pierwszych strzałów przewaga ta niknęła i szansy mniej więcej się równały.

W samej rzeczy przypuśćmy, że na zwiady wysłana piechota lub kawalerja, natknęła się na ukrytego przeciwnika zaopatrzonego jeszcze w stary proch. Po pierwszym strzale oddział rekonesansowy już zna miejsce, z którego może oczekiwać nieprzyjaciela, a jeżeli strzał padł w blizkim dystansie, to może sądzić po unoszącym się w górę dymie o pozycji przeciwnika. Co się tyczy sił głównych, to tam wcześniej, nim dojdzie wiadomość, będą już wiedzieli o zetknięciu się awangardy z przeciwnikiem.

Przy nowym prochu rzecz ma się zupełnie inaczej. Wojska otrzymują pierwsze pociski, nie wiedząc zkąd one pochodzą — wystrzałów karabinów nie będzie widać i słychać. Dopiero po licznych badaniach i dłuższej obserwacji będzie można wiedzieć zkąd strzelają i tylko po utracie wielu ludzi będzie się można mniej więcej zorjentować o pozycji przeciwnika i zarządzić odpowiednie środki. Główne siły, znajdujące się nawet w blizkości pola potyczki, nie będą widziały tego, co się tam dzieje i często nie będą podejrzywały, że awangarda stacza bitwę.

Ztąd jasno wynika, że służba rekonesansowa stała się o wiele trudniejszą; cięższą ona będzie dla kawalerji jak dla piechoty, gdyż pierwsza przedstawia większy cel. Przypuściwszy oddział kawalerji na blizki dystans, kilku ludzi pieszej pikiety razi szybkim ogniem jeźdźców, z których niewielu może się ocalić. Ci ostatni także nie wiele co wiedzieć będą; tam gdzie nie można widzieć i słyszeć, kawalerja, będąca dotychczas „oczami i uszami“ armji traci swoją siłę. Wypełnianie więc służby rekonesansowej połączone jest z wielkiemi ofiarami, sam sposób wykonywania takowej musi uledz zmianie. Dokładne mniej lub więcej wiadomości będzie można otrzymać tylko w tym wypadku, jeżeli oddział wysłany na zwiady, podzieli się na małe oddziałki, posiadające przytem jeszcze ludzi dobrym wzrokiem obdarzonych.

W tym samym stopniu utrudnioną jest służba na czatach. Prawdą jest, że stojący na warcie w pierwszym łańcuchu czat, może się dosyć wcześnie obznajomić z położeniem i okolicą, z dostępami do posterunku i zastosować wszystkie środki ostrożności, aby niczego nie spuścić z oczu, przyjmować wystrzałem każdego, kto się do niego zbliży. Oszukać jednak posterunek i zwrócić uwagę jego w inną stronę udawało się zawsze; przy prochu bezdymnym jest to rzeczą jeszcze łatwiejszą.

Dawniej, przy napadzie przeciwnika w większej sile, łańcuch czat mógł dawać o tem znać wystrzałami; obecnie zaś główne czaty ustawione zwykle w odległości 300 do 400 kroków często nic nie usłyszą. Gdyby zaś one usłyszały, to główna warta, znajdująca się zwykle w oddaleniu kilometra od posterunków, nic widzieć nie będzie. Tym sposobem, jeżeli atakujący potrafi dobrze zamaskować napad swój na posterunki, wybierze czas odpowiedni i kierunek ataku, to ten ostatni będzie miał daleko większe skutki niż dotychczas. Przeciwnie, jeżeli atak był przeprowadzony bez zastosowania środków ostrożności, jeżeli posterunek wcześniej spostrzegł mający się wykonać napad i przygotował się na niego, to atakujący poniesie większe straty i prawie pewny napad nie uda się wcale.

Jeżeli tylko czaty dobrze spełniają swój obowiązek, służba pozostałej części wojska będzie znacznie lżejszą; może odpoczywać w biwakach, spokojna, nie trwożona jak obecnie pojedynczemi wystrzałami, dawanemi często bez powodu przez żołnierzy stojących na czatach.

Aby posterunkowi dać możność doniesienia o niebezpieczeństwie głównej warcie, niektórzy proponują zaprowadzenie nabojów sygnałowych, trąbek lub sygnalizacji za pomocą pochodni. Gdyby zaś wszystkie te środki okazały się niedostatecznemi, należy zmniejszyć odległość pomiędzy forpocztami.

Nie wdając się w rozbiór tych środków musimy zauważyć, że ten ostatni szczególnie wyzwie konieczność wysyłania większej ilości ludzi na czaty i co za tem idzie wywoła większą stratę w ludziach, niż to było przy starym prochu.

RAVACHOL.

(List „Kur. Pol.“)

Paryż dnia 31 marca.

Odkryty i przychwycony sprawca wybuchu w koszarach nazywa się więc Ravachol. Poznać się z tym wodzem anarchistów jest rzeczą pouczająca, biografja jego jest ciekawą i wskazuje, jakiego rodzaju ludzie stanowią czoło i są przewodnikami szajki anarchistycznej.

W maju roku zeszłego, w departamencie Loiry, w wiosce Chamble, znaleziono trup prawie stuletniego starca Etienne'a Brunelle'a. Starzec ten uchodził za profesjonalnego żebraka, który zwiedził szeroki świat i wiele o nim opowiadać umiał. Brunelle'a znaleziono w izdebce zaduszonego. a sprawcą morderstwa był Ravachol. Obszukał wszystkie kąty ubogiego mieszkanka i znalazł około 700 franków w drobnej monecie. Uniesć to było niepodobieństwem, Ravachol udał się więc po podwodę, powrócił z nią, zapakował pieniądze w skrzynkę i odjechał. To może służyć jako dostateczna próbka bezczelności mordercy.

Ravachol już nie po raz pierwszy debiutował. W r. 1885 zabił dwoje staruszków, w r. 1888 starca z młodą żoną i w następnym roku jeszcze jednego staruszka.

Prawie wierzyć się nie chce w możność istnienia takiego rozbójnika z profesji pośród oświeconego społeczeństwa; trudno przypuszczać, żeby mogli się znajdować ludzie, gotowi rzucać bomby z celem mordowania ludzi i niszczenia budynków. Według zapewnień anarchistów, trzeba przypuszczać, że życie starców jest zbytecznem dla społeczeństwa, a majątek przez nich zdobyty jest naruszeniem „prawidłowych zasad życia“. Pieniądze te mają lepsze schowanie w rękach rozbójniczej szajki.

W rzeczywistości nie wiadomo jakim sposobem udawało się do tej pory i udaje unikać sądu i szafotu. W przeszłym roku, po zabójstwie Brunelle'a przychwycono wprawdzie Ravachola. Zakuto go w kajdany i w otoczeniu czterech żołnierzy odprowadzić miano mordercę do więzienia. W drodze jednak ni ztąd ni zowąd jakiś „pijany“ przechodzień wszczął spór z strażnikami. Ravachol skorzystał z chwili, w której żołnierze byli zajęci napastnikiem i uciekł. Pogoń i poszukiwania nie doprowadziły do niczego, co naprowadza na bardzo prawdopodobny domysł, że wspólnicy do dzieła oswobodzenia Ravachola czynnie przyłożyli rękę.

Następnie Ravachol przyjeżdża do Paryża i mieszka tutaj pod nazwiskiem Leona Leger, zajmując skromne mieszkanie za 100 franków na rok. Z mieszkania tego wychodził codziennie rano, unosząc z sobą mały kufereczek, wracał zaś zwykle wieczorem w towarzystwie dwóch lub trzech przyjaciół, którzy przepędzali z nim wieczór. Ci sami pomogli mu wywieść na taczce rzeczy w wilję dnia, w której policja dowiedziała się, że Leon Leger a Ravachol to jedna i ta sama osobistość. Jak wiadomo, w mieszkaniu Ravachola odkryto cały skład materji wybuchowych i maszyn piekielnych.

Ravachol jest nieślubnym synem niemca Königsteina i francuzki Ravachol. W gronie swych spólników znany jest pod przezwiskiem Konsztein. *J.*

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Panna Helena Vacarescu, bohaterka znanego romansu na dworze rumuńskim, napisała obecnie dłuższych rozmiarów utwór beletrystyczny w języku francuzkim. Powieść nosi tytuł: „*Voiku et Dimitriu*“ i ma formę listów.

△ Historja Mazepy dostarczyła treści do opery francuzkiej skomponowanej przez panią de Granvalle i przygotowywanej w Bordeaux. Libretto skreślonem zostało przez dwóch dziennikarzy paryzkich i w części zaczerpniętem z dramatu Juljusza Słowackiego, w części zaś z poematu Byrona.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WARSZAWSKI.

* Do gubernij w głębi Rosji, nawiedzonych tyfusem głodowym zostali zawezwani studenci medycyny warszawskiego uniwersytetu z czwartego i piątego kursu.

* Projekt budowy bulwarów wszedł znowu na porządek dzienny i po usunięciu kilku zarzutów, jest nadzieja, że wkrótce będzie do skutku przyprowadzony. Inżynier Dewars odbywa bardzo często konferencje i obecnie komitet zajmuje się roztrząsaniem prac komisji specjalnej, wysadzonej do opracowania ostatecznych wniosków.

* Na dokończenie budowy kościoła powązkowskiego, zarząd miasta wyznaczył 8000 rubli.

* Z inicjatywy dyrektora warszawskiego okręgu pocztowego, odbędzie się narada w kwestji gruntownej przeróbki wszystkich wagonów pocztowych, a to celem stanowczego zabezpieczenia takowych, od pokuszeń złodziei. W naradzie wezmą udział główni mechanicy i naczelnicy warsztatów kolejowych.

* Jeden z inżynierów ponowił projekt budowy linji tramwajowej od rogu Nowego Swiata przez Aleje Jerozolimskie, do przystani na Solcu, i w tym celu rozpoczął odnośne starania. Kapitał potrzebny nie przenosi kwoty 60000 rs.

* W tych dniach przyjeżdża do Warszawy doktor amerykański Murray, murzyn, cieszący się sławą jako jeden z najlepszych chirurgów w Stanach Zjednoczonych. Doktor Murray podróżuje po Europie w celach naukowych.

* W Grodzisku, pod Warszawą, zmarł Elimeleh Szapiro, nadrabin tamtejszy. Wyznawcy Jehowy przez parę dni napełniali krzykiem i żałobnemi pieniami całe miasteczko, a na pogrzeb jego kolej warszawsko wiedeńska musiała wyprawić z Warszawy parę pociągów nadzwyczajnych.

KURJER WIEDEŃSKI

* Zmiana dyrektora Burgteatru jak się dowiadujemy, jest postanowioną. Już decydujące czynniki przekonały się o szkodliwości zarządu p. Bakharda. Rozchodzi się tylko o jego następcę a tego dotąd nie upatrzono. P. Berger mąż znakomitej artystki Hohenfels, nie zostanie dyrektorem.

KURJER BERLIŃSKI

* Hans von Bülow, sławny pianista, o którym powiedział ktoś, iż w pauzach między mowami gra na fortepianie, przemawiał znów w Berlinie podczas koncertu do publiczności i jak zawsze wywołał skandal. Po filharmonicznym koncercie, którym Bülow dyrygował, zwrócił on się do publiczności i zaczął mówić o Beethowenie, a mianowicie o jego Eroica sonacie, którą wielki mistrz tonów, wyznawca ideałów: liberté, egalité i fraternité poświęcić chciał konsulowi Bonapartemu, a gdy tenże został cesarzem, poświęcił księciu Lobkowitzowi. Dziś, kiedy dawne ideały zastąpiły: infanterja, kawalerja i artylerja, Beethoven sonatę Eroica poświęciłby ks. Bismarckowi, temu „Beethovenowi polityki“. Skończywszy mowę Bülow zawołał: „Niech żyje Bismarck“ i rozkazał grać tusz na jego cześć. Odezwały się okrzyki za Bismarckiem i przeciw niemu. Bülow otrzepał sobie chustką od nosa buty i opuścił podium. Powstała wrzawa nie do opisania.

Trzeci to już z rzędu skandal wywołuje Bülow w Berlinie od r. 1884 mową z estrady; bądź co bądź wielki pianista przemawia zawsze w sposób świadczący o jego szlachetnych uczuciach.

* Donoszą tu z Zurychu, że w tamtejszym niemieckim konsulacie wykradziono wszystkie dokumenty.

KURJER PARYZKI.

* Podobnie jak zeszłej wiosny już się rozpoczynają we Francji katastrofy kolejowe. Przed paru dniami na paryzkim dworcu kolejowym spotkały się dwa pociągi osobowe. Pięć osób zostało ciężko poranionych.

* Policja przeprowadziła wczoraj rewizję u wydawcy dziennika *Revue Européenne*, Chatelina, podejrzanego o pomaganie dynamitardom pieniężnie.

* Towarzystwo przyjaciół Rosji ma w kwietniu wysłać do Petersburga podarunek wspaniały. Jest nim genealogiczna tablica potomstwa cara Mikołaja I, wyryta na srebrej płycie, przyozdobionej złotemi inkrustacjami z emalją i drogiemi kamieniami.

KURJER RZYMSKI.

* Niedawno prasa włoska podniosła wrzawę, że książe Borghese sprzedał słynny portret Cezara Borgii za 600.000 fr. paryzkiemu Rothschild'owi. Zastanawiano się nad tem, w jaki sposób włoscy urzędnicy celni przepuścili portret przez granicę, oni zaś utrzymywali stanowczo, że cenne malowidło nie przebywało granicy i zaczęto powszechnie przypuszczać, iż nabywca został oszukany i otrzymał kopję portretu. Wykazało się tymczasem, że to urzędnicy włoscy padli ofiarą podejścia. Książe Borghese kazał portret Cezara Borgii pokryć cienką warstwą wosku, na której zręczny artysta namalował portret Leona XIII. Baron Rothschild zaś następnie polecił tylko zdjąć wosk i portret nieco odrestaurować.

KURJER PETERSBURSKI

* Ministerstwo komunikacji prócz dyrektorów dróg żelaznych i ich zastępców ma wyłączne prawo mianować jeszcze: naczelników służby, drogi, ruchu, telegrafu, taboru, pociągów, składów materjałów, oddziału lekarskiego, rachunkowości, poszczególnych dystansów, starszych rewizorów ruchu, warsztatów i ich zastępców; słowem rozdawanie miejsc wszystkich wydatniejszych na drogach żelaznych, tak państwowych jak prywatnych, należy do ministra komunikacji. Że to w Królestwie na naszą korzyść nie będzie — rzecz aż nadto pewna.

* Na bruku petersburskim pokazał się „nowy Bartenjew“. Jest nim podporucznik kazańskiego pułku Mikołaj Bołotow. Ten w przystępie zazdrości strzelił z rewolweru do aktorki Mucharyńskiej i lekko ją ranił. Po dokonaniu czynu sam się zameldował władzy wojskowej.

* Zabroniono sprzedaży pojedynczych numerów gazety *Russkuja Żiźń*.

* Rosyjskie Towarzystwo hygieniczne urządza w roku 1893 tutaj wszechrosyjską wystawę hygieniczną.

* Przywieziono tu niedawno transport złota w czterech wagonach pasażerskich.

KURJER MADRYCKI.

* W Barcelonie pękł nabój dynamitowy na ulicy, przyczem jeden z przechodzących jest ciężko raniony.

KURJER LONDYŃSKI.

* Firma M. Anderson i C°, prowadząca swoje interesy także w Petersburgu, zawiesiła wypłaty.

KURJER AFRYKAŃSKI.

* Przez Teneryfę otrzymano w Paryżu wiadomość o losach wyprawy Dybowskiego do jeziora Czad. Dnia 28 grudnia r. z. wyprawa znajdowała się po za Bangni: składali ją: Dybowski, Brunache, Briguez, Bobichon, Nebout, oraz 44 Senegalczyków i 48 tragarzy. W potyczce z mordercami Crampel'a oddział Dybowskiego położył trupem 15 Arabów i wielu ranił. Wyprawa doznaje wiele trudności w szukaniu prowiantów.

ROZMAITOŚCI.

Nadmiernej wysokości domów amerykańskich położyło granice postanowienie miejscowych asekuracyjnych towarzystw ogniowych. Poniósłszy w ostatnich czasach znaczne straty skutkiem wielkich pożarów, związek towarzystw owych w Chicago postanowił nie przyjmować nadal do ubezpieczenia gmachów wyższych niż $1\frac{1}{2}$ raza szerokość ulicy i w ogóle wyższych nad 36.6 metr., oraz niezbudowanych z ogniotrwałego materjału, których wysokość przekroczy 25.9 metr., nadto podwyższyć premję ubezpieczonych domów podobnych o 3%. Ponieważ do związku należą wszystkie amerykańskie i cudzoziemskie towarzystwa asekuracyjne zainteresowane w Chicago, przeto środek ten okaże się niewątpliwie skutecznym. Wielu właścicielom podobnie wysokich, obciążonych hypotekami domów, grozi on ruiną, kapitaliści amerykańscy bowiem, tylko otrzymując na zastaw polisę asekuracyjną, pożyczają fundusze na domy. Premja zaś podwyższona o 3% będzie tak wysoką, iż zaledwie zostanie pokryta z dochodów komornego. Skończy się zatem wznoszenie podobnych nadmiernie wysokich, w celach spekulacyjnych budowanych, domów.

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy Szanownych Czytelników o rychłe odnowienie prenumeraty.

„Kurjer Polski“ kosztuje:

W miejscu:

Miesięcznie	1 złr. 35 ct.
Kwartalnie	4 „ — „
Półrocznie	8 „ — „
Rocznie	16 „ — „
Za odnoszenie do domu miesięcznie	— „ 15 „

Na prowincji

z przesyłką pocztową:

Miesięcznie	1 złr. 70 ct
Kwartalnie	5 „ — „
Półrocznie	10 „ — „
Rocznie	20 „ — „

W Niemczech:

Kwartalnie . . . 5 złr. 80 ct

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . 6 złr. 70 ct.

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p.**, gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

Wszyscy nowi abonenci otrzymają bezpłatnie początek powieści Zygmunta Kaczkowskiego p. t. „Zaklika“.

Ci z nowych abonentów, którzy złożą prenumeratę przynajmniej ćwierćroczną, otrzymają jako premję bezpłatnie, bardzo zajmujące dziełko A. Rybowskiego p. t. „Baśnie ludu polskiego“, pięknie ilustrowane przez J. Kruszewskiego.

Nowi półroczni i roczni abonenci otrzymają także *bezpłatnie* jednotomową powieść Piotra Jazy Bykowskiego p. t.: „Maleparta“.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Franciszkaz Pauli; jutro: Ryszarda biskupa.

Rocznice:

Ze sprawozdań sejmowych, *sporządzonych dnia 2 kwietnia 1786 roku* okazuje się, że dochody Polski wynosiły 18,333.000 zł. Z tego dostarczyła Korona 13,331.000 zł. a Litwa około pięciu miljonów. Wojska liczyła Polska 18 583 żołnierzy i oficerów, z czego Korona, czyli właściwa Polska, miała 13.812. a Litwa 4770. W tem było jazdy lekkiej 8.000. Koszt roczny na utrzymanie wojska wynosił 8 milionów złotych, z czego Korona płaciła 6,300.000, Litwa 1,700.000. Wojsko było dobrze płatne, pięknie umundurowane, dość starannie wyćwiczone. Szkoła kadetów, kształcąca oficerów, kosztowała 50.000 talarów. Sprawy zagraniczne, mianowicie: kancelarja spraw zewnętrznych i utrzymywanie pięciu rezydentów u obcych mocarstw, kosztowały 60.000 talarów. Komisarze skarbowi (było ich dziesięciu) i członkowie rady nieustającej (36) brali po 500 do 600 dukatów. Znaczne sumy wydano na magazyny zbożowe po prowincjach. W kasach zostawało około dwu milionów przewyżki. Król miał dochodu najmniej miljon dwieście tysięcy talarów, a ponieważ Rzeczpospolita opłacała wszystko, szły one na służbę, dwór, stajnię i kuchnię. Długów królewskich spłacano do czterech milionów talarów. — Biorąc na uwagę ówczesną wartość pieniędzy w porównaniu z dzisiejszą i to — że dochody króla szły tylko na prywatne jego wydatki, uznać musimy, że uposażenie króla było większe, niż dzisiejsza tak zwana lista cywilna cesarza austrjackiego.

Wiadomości djecezjalne. W dniu wczorajszym odbyły się dwa pogrzeby: jeden w Rabie Wyżnej, gdzie chowano zwłoki ś. p. ks. Pachońskiego, który zaledwo przed rokiem objął był tamtejsze probostwo, drugi w Krzeszowie, gdzie także parafjanie odprowadzali do grobu pasterza swojego ś. p. ks. Cygankiewicza. R. i. p.

Rekolekcje w ogrzewalni brata Alberta. Jednocześnie z rekolekcjami, które odbywały się w kościele św. Barbary dla pań krakowskich, miały miejsce w odległym zaułku Kazimierza, rekolekcje, lub jeźli wolimy „Nauki“ przygotowujące do Wielkanocnej spowiedzi, dla dziadów, biedaków wszelkiego rodzaju w znanej dobrze Krakowianom ogrzewalni brata Alberta. Jak jednych, tak drugich rekolekcyj udzielał O. Henryk Jackowski. Dawny, długoletni misjonarz we wszystkich trzech polskich zaborach czuł się w ogrzewalni prawdziwie w swoim żywiole; mówił po prostu, serdecznie, a patrząc na tak różnorodne, a zarówno wzruszone oblicza otaczających go wianki em starych, młodych słuchaczów, patrząc jak każde słowo połykali i widocznie brali do serca, trudno było Panu Bogu nie dziękować, że tak hojnie użycza tym biedakom chleba i dla ciała i dla duszy. Brat Albert postarał się w ostatnim dniu rekolekcyj o licznych spowiedników; nasienie słowa Bożego padało gęsto, obfite, gęste też w konfesjonałach przyniosło żniwo. I mimowoli, spoglądając na tych dwóch mężów, z których każdy w swym zakresie bujne nasienie rzucał i żniwo bogate za łaską Bożą zbierał, przyjść musiało każdemu z obecnych na myśl: W taki tylko sposób: chrześcijańskiem miłosierdziem, chrześcijańską nauką wiedzionem, harmonijnie z nią zespolonem, dojdziemy do rozwiązania kwestji socjalnej, kwestji pauperyzmu, wszystkich tych kwestyj, co jak miecz Damoklesa, z dnia na dzień na cieńszej nitce nad głowami naszemi wiszą...

† Zmarli. Marja Marszałkowa, żona urzędnika magistratu, przeżywszy lat 35, zmarła dnia 30 marca w naszem mieście.

Przypominamy, że dwa odczyty p. Zenona Przesmyckiego (Miriama), na dochód budowy domu akademickiego, odbędą się dnia 4 i 5 kwietnia t j. w poniedziałek i we wtorek o godzinie 3-ciej po południu w auli uniwersyteckiej. Ceny miejsc: krzesło pierwszorzędne 1 50 złr., krzesło drugorzędne 1 złr. wstęp na salę 50 cent.

Wykład popularny. Staraniem wydziału krak. Towarzystwa „Oświaty ludowej“ odbędzie się w niedzielę, dnia 3 kwietnia 1892 roku o godzinie 3 po południu, w sali gimnazjum św. Anny, czternasty bezpłatny wykład popularny prof. dr. Augusta Sokołowskiego „O Krzyżakach“.

Pierwszy wieczorek Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie, odbędzie się w niedzielę o godzinie 7-ej wieczór w sali Towarzystwa muzycznego. Jakkolwiek tego rodzaju zebrania nie miewają z góry zakreślonego programu, gdyż nie są to koncerta organizowane, to jednak dowiadujemy się, że zainaugurują wieczór: Tańce rusińskie Noskowskiego i muzyka baletowa z „Konrada Wallenroda“; wykonawcami będą: dyrektor Żeleński i jego uczennica, znana już z występów w Towarzystwie muzycznem, oraz panna Spławińska. Deklamować będzie pani Siemaszkowa.

P. dr. Józef Rettinger, adwokat krajowy przesyła nam następujące pismo:

„Odnośnie do mojej oferty, nie przeze mnie w pismach publicznie ogłoszonej, dotyczącej projektowanej nowej ulicy z Podwala do Studenckiej, uważam za potrzebne donieść osobom interesującym się tą sprawą, iż wstrzymałem zrobienie z niej urzędowego użytku, a to dla tego, że dowiedziałem się, iż wielu radców miejskich moją dobrą chęć zupełnie mylnie pojęło.

Dr. Józef Rettinger.

Z koncertu. (*A. D.*) Na pierwsze zaproszenie komitetu, zajmującego się urządzeniem koncertu na rzecz domu akademickiego pospieszył znany artysta śpiewak, p. Władysław Florjański, tenor opery czeskiej, do Krakowa z Pragi, aby uświetnić sympatyczny wieczór. Talent jego pamiętają u nas wszyscy, którzy przed kilku laty słyszeli. Florjańskiego, występującego w teatrze, wszyscy też powitali go oklaskiem, świadczącym o ściślejszym stosunku sympatji, jaka wiąże publiczność krakowską z doskonałym artystą.

Usposobienie gorące nie opuszczało słuchaczów od początku do końca, owszem w miarę, jak się bogaty program koncertu rozwijał, rosło ono i potężniało.

Orkiestra 13 pułku zgodnie z tradycją swoją, rozpoczęła świetnie koncert odegraniem uwertury, pełnej klasycznych piękności. Ta znakomita introdukcja wieczoru z góry kazała przypuszczać, że całość odznaczać się będzie niepospolitemi zaletami.

Tak się też stało.

Od pierwszego prawie tonu ślicznej pieśni Żeleńskiego: „Te rozkwitłe ciche drzewa“... zapanował p. Florjański nad audytorjum, które rozgrzane jego śpiewem (co się u nas rzadko bardzo zdarza) entuzjastycznie objawiało swój zachwyt i okrzykiem go manifestowało. Nieporównaną, a na wskroś oryginalną piosenkę Niewiadomskiego: „Dziewczę z buzią jak malina“... wykonał p. Florjański z precyzją wielkiego artysty i siłą bohaterskiego tenora.

Potęga jego dramatycznego głosu uwydatniła się jeszcze bardziej w arji z opery czeskiej Bendela, p. t. „Lejla“. Sama kompozycja posiada w sobie niemałe przymioty, interpelacja zaś jej drgała namiętnością i temperamentem, pełnym rzeczywistego ognia. W słynnej arji ze „Strasznego Dworu“, nie leżącej właściwie w usposobieniu artysty, p. Florjański wykazał wyborną szkołę i wielką nad sobą pracę, traktował bowiem tę cudowną arję z kurantami delikatnie i z serdecznem uczuciem. „Krakowiaka“ Moniuszki — jak i inne utwory musiał artysta na żądanie powtarzać.

Prof. dr. Bylicki, pianista pierwszorzędnej miary, którego grę nasza publiczność ceni bardzo wysoko, wykonał wczoraj z towarzyszeniem orkiestry koncert Saint-Saëns'a (C-moll). Grę artysty przyjęto z entuzjazmem.

Chór „Lutni“, coraz potężniejszy i coraz doskonalszy, wywiera głębokie na słuchaczów wrażenie: jest w jego interpretacji naturalna siła wielkiego ciała zbiorowego, które żyje pełnem życiem, jest znakomite wyćwiczenie pod kierunkiem wybornego dyrektora, jest zapał niekłamany a udzielający się publiczności. Dyrektor Steibelt należy do wyjątkowych kierowników artystycznych, którzy tyle mają w sobie talentu, inteligencji i wytrwania, ile bezinteresowności i zamiłowania. Ten wpływ osobistych zalet dyrektora odbija się wymownie na chórze, który posłuszny batucie p. Steibelta, wykonywa każdy utwór bez zarzutu.

Znakomity kapelmistrz, znany, ceniony i lubiany bardzo w Krakowie artysta, p. Hock, grał wczoraj solo na skrzypcach (z towarzyszeniem orkiestry) kompozycję Spohr'a i „Mazurka“ Zarzyckiego z delikatnością i finezją zawsze cechującą jego smyczek. Długim oklaskiem podziękowano artyście za grę prześliczną i prawdziwie piękną.

Takim samym oklaskiem obdarzyła publiczność pp. Siemaszków, którzy oddeklamowali z zupełnem powodzeniem dowcipny djalog Gawalewicza p. t.: „Lekcja deklamacji“. Sympatyczna ta para artystów interpretacją utworu zajęła słuchaczów, pobudziła ich do wesołości — słowem sprawiła jak najkorzystniejsze wrażenie.

Po koncercie odbył się komers w restauracji p. Turlińskiego „Pod Różą“. Urządzono to zgromadzenie na cześć p. Florjańskiego, któremu tym sposobem chciał komitet wyrazić podziękowanie za bezinteresowny udział w koncercie. Prezesa komitetu, rektora Korczyńskiego zapobiegliwość, energja, skuteczna we wszystkiem pomoc jak i inicjatywa zdziałały, że urzeczywistnienie myśli budowy domu akademickiego jest już tylko kwestją czasu: podstawę umiano założyć umiejętnie i trwale. Dziękowano też wczoraj szanownemu rektorowi Korczyńskiemu za zajęcie się gorące tą sprawą wymownie i szczerze. Toastów wznoszono bardzo wiele: na cześć gościa, znakomitego artysty, p Florjańskiego, rektora Korczyńskiego, hr. Zygmunta Cieszkowskiego, dyr. Steibelta, prasy, młodzieży i t. d. Dyr. Steibelt w przemówieniu wskazał na potrzebę łączności i wzajemnego zbratania się towarzystw, które pielęgnowanie śpiewu choralnego wzięły sobie za zadanie — i wzniósł toast na pomyślność i wzrost chóru akademickiego, a w szczególności tych jego członków, którzy są zarazem Lutnistami krakowskimi.

Toast ten przyjęto burzą oklasków. Taki sam zapał wywołał toast jednego z dziennikarzy na cześć *Narodnego Divadla* w Pradze w ręce p. Florjańskiego. Na wniosek p. Bindera wystosowano natychmiast telegram do p. Szuberta, dyrektora praskiego teatru tej osnowy: „Zgromadzeni Krakowianie, na uczcie wydanej na cześć p. Florjańskiego wznoszą okrzyk gorący na cześć *Narodnego Divadla*: Czesi niech żyją!“ — „Lutnia“ zaintonowała hymn *Kde domov*, który przyjęto oklaskiem. — Rozchodzono się z komersu w jak najlepszem wesołem usposobieniu.

Granaty ogniożercze. Dnia 30 z. m odbyła się w fabryce pp. Zieleniewskich w Krakowie, próba gaszenia ognia „granatami ogniożerczemi“, wynalazku p. Odrowąża — Wysockiego. Próba wypadła zupełnie zadawalniająco. I tak: Dwa duże ognie ze skropionego naftą drzewa, ułożonego na jednym z pieców kowalskich, zostały ugaszone dwoma granatami, zawierającemi po pół litra gaszącego ogień płynu. Takimże jednym granatem zagasił następnie p. Wysocki silnie rozżarzone na piecu węgle kowalskie a następnie silny ogień z rozlanej na drewnianym pokładzie nafty.

Przy próbie byli obecnymi pp. dyrektor policji Korotkiewicz; radcy sądu wyższego pp. Tołosiewicz i Łukaszewski i profesor gimn. Stroka, pp Wańkowicz, Wojnarowicz, Gralewski i inni. Można szczerze powinszować p. Wysockiemu pomyślnego rezultatu jego pracy. Będzie ona zapewne wymagała dalszych trudów i ofiar ze strony wynalazcy, zanim potrafi oddać w praktycznem zastosowaniu takie skutki, któreby zdołały przyczynić się do zmniejszenia licznych klęsk pożarowych. W każdym razie poczytujemy dotychczasowe owoce tej pracy za chlubą tak dla p. Wysockiego jak i dla naszego miasta, które zwróciło baczną uwagę na wynalazek jego, tym razem, bez owej niewiary w siły i zasługi... rodaka. Szczęść Boże dalszym usiłowaniom.

Dzisiejszy benefis zainteresował Krakowów w wysokim stopniu. Teatr zapełni publiczność nasza po brzegi i sympatię swoją utalentowanej artystce, p. Stanisławie Dzirytównie, w odpowiedni sposób okaże...

Wypadek w rzeźni miejskiej. Dnia wczorajszego wezwano pogotowie Stacji ratunkowej do rzeźni, do wyrobnika Augustyna Świerza, u którego skonstatowano złamanie lewego podudzia. Wypadek spowodował kawałek drzewa, który spadłszy z wozu ugodził Świerza tak nieszczęśliwie. Choremu udzielono pomocy, po czem odwieziono go do szpitala św. Łazarza.

Prezydjum sądu krajowego wyższego w Krakowie w tych dniach rozesłało okólnik do wszystkich sądów, treści mniej więcej następującej. Ministerstwo sprawiedliwości zwróciło uwagę na notoryczny zresztą fakt, a mianowicie, że żydzi zamieszkali w Galicji przy zawieraniu małżeństw wypełniają częstokroć tylko rytuałem swoim objęte przepisy, lekceważąc natomiast formalności, wymagane w ustawie do zawarcia ważnego małżeństwa. Małżeństwo więc w powyższy sposób zawarte nie jest wobec prawa cywilnego ważnem, a co za tem idzie wielką uwagę trzeba zwrócić na nie w postępowaniu spadkowem. Smutniejszym jest atoli sam fakt zawierania rytualnych małżeństw i po części aprobata zupełna ze strony szerokich warstw ludności. Państwo podobnym małżeństwom odmawia ważności... Interes więc powagi państwa wymaga, aby takiemu pomijaniu ustawowych przepisów wszelkiemi możliwemi środkami zapobiegano, w czem pomocne wielce mogą być sądy, którym niejednokrotnie nadarza się sposobność badać stosunki familijne przy pertraktacjach spadkowych i decydujące stanowisko wobec powyżej wspomnianych małżeństw. Jakkolwiek ustawa nie zawiera ścisłego przepisu, w jaki sposób osoby, które występują jako ustawowi dziedzice, wykazywać mają swe prawo do sukcesji, to w każdy razie badanie z urzędu uprawnienia osób, przyznających się do spadku, musi być nader ważne jako zadanie, przypadające w udziale sądowi, przeprowadzającemu spadek.

Jeżeli bowiem w szczególności przepis §. 123 ces. pat z dnia 9 sierpnia 1854 r. tylko „niepodejrzane“ oświadczenia osób interesowanych uważa za wystarczające do tego, by pewną osobę za najbliższego do ustawowego dziedziczenia powołanego krewnego uznać, to w tem właśnie spoczywa obowiązek sądu, aby w razie zachodzących wątpliwości dalszego pokrewieństwa, zwrócić się do ksiąg metrykalnych. Wątpliwości zaś te mogą być uzasadnione wtedy zwłaszcza, jeśli notorycznem jest istnienie t. zw. rytualnych małżeństw i mylne pojęcie, jakie o ważności tychże panuje w odnośnych warstwach ludności. W razie więc, gdy interesowani nie mogą dostarczyć formalnego dowodu co do tytułu prawa spadku, wtedy winny wejść w zastosowanie przepisy, istniejące co do dziedziczenia, w których spadkobiercy nie są wiadomi — względnie co do spadków bezdziedzicznych.

Prezydjum sądu wyższego silny przeto kładzie nacisk i zwraca uwagę wszystkich sądów kolegjalnych, powiatowych i delegowanych miejskich na owe małżeństwa rytualne żydowskie, oraz podkreśla przepis powyżej podany, zawarty w §. 123 ces. pat. z d. 9 sierpnia 1854 r.

Krajowa Rada zdrowia na ostatniem posiedzeniu załatwiła kilkanaście spraw, z których ważniejsze poniżej podajemy. Wydano orzeczenie w sprawie składu kości w Dębnikach w powiecie Wieliczka i w sprawie rzeźni gminnej w Zagórzu w powiecie sanockim. Dalej wydano opinję w przedmiocie stałej sprzedaży niektórych przetworów lekarskich w aptece w Brodach i w sprawie szpitala prywatnego w Komarnie w powiecie Rudki oraz powiatowego w Przemyślu. Powzięto uchwałę co do fabryki mebli giętych w Krakowie. Później dysputowano i powzięto szereg uchwał w przedmiocie urządzenia Izb lekarskich w kraju. Posiedzenie zakończyło się przedłożeniem opinji w sprawie kandydatów ubiegających się o aptekę w Podgórzu, która niebawem ma być otworzoną.

Wykład popularny odbędzie się w nadchodzącą niedzielę t. j. 3 kwietnia w sali gimnazjum św. Anny. Jestto już czternasty z rzędu odczyt urządzany staraniem wydziału krak. Towarzystwa oświaty ludowej. Mową będzie prof. dr. August Sokołowski. Za temat posłużą prelegentowi „Krzyżacy“. Początek, jak zwykle o godzinie 3 po południu.

W Muzeum techniczno-przemysłowem miejskiem odbędzie się w Wyższym Zakładzie naukowym dla kobiet imienia dra A. Baranieckiego dziś od godziny 12—1 siedmnasty nadzwyczajny wykład dla szerszej publiczności. Prof. dr. August Sokołowski mówić będzie „O reformatorach i reformach politycznych w Polsce XVI wieku“. Bilety wstępu nabywać można po 50 cnt. u wejścia do sali wykładowej.

Z robót miejskich. W wielu punktach miasta dokonywa się obecnie wymiana rur gazowych, uległych w czasie zimy zepsuciu. Roboty te są tak prowadzone, iż nie tamują zupełnie ruchu kołowego.

Z Podgórza piszą nam: „Na obiady dla głodnych dzieci w Podgórzu urządza komitet pań loterję fantową w niedzielę dnia 3-go kwietnia o godzinie 3 po południu w sali rady miejskiej w gmachu szkolnym. Loterja fantowa będzie połączona z koncertem muzyki wojskowej 13 pułku piechoty i zapowiada się świetnie.

Romanowa Kleinowa
Przewodnicząca.

Z Woli Justowskiej. W tym miesiącu jeszcze zostanie zniesioną restauracja na Woli, a na jej miejsce i w ogrodzie do jadłodajni należącej zbudowane będą domki dla urzędników i oficjalistów księżnej Czartoryskiej oraz mieszkania dla letników. Jako rekompensatę p. restauratorowi pozwolono założyć wyszynk w miejscu nieco odleglejszem od pałacu i ogrodu (koło strzelnicy). Projektowaną jest również w tym roku budowla wspaniałego pawilonu na Skałach panieńskich. Pawilon służyć ma za teren do wszelkiego rodzaju zabaw dla sezonowych mieszkańców Woli Justowskiej, jak to dla tańców, gier towarzyskich i t. p.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

W sobotę 2 kwietnia na dochód Stanisławy Dzirytównej: *Starzy kawalerowie*, komedja w 5 aktach Wiktoryna Sardou.

Ostatnia poczta.

Z Sejmu.

Lwów 1 kwietnia. Sejm rozpoczął dzisiaj obrady od przekazania komisji administracyjnej petycji Rady powiatowej w Wieliczce, proszącej o zezwolenie na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 80.000 złr.

Następnie, po załatwieniu paru mniej znaczących wniosków, zabrał głos p. Skałkowski i uzasadnia wniosek co do uwolnienia nowych gorzelni od opłat do funduszu propinacyjnego. Wniosek ten przekazano także komisji administracyjnej.

Poseł Emil Torosiewicz gorąco przemawiał za udzieleniem subwencji 2.000 złr. zreformowanemu zakonowi OO. Bazyljanów we Lwowie. W dość długiej mowie wykazał zasługi tego zakonu około podniesienia moralności ludu. Wniosek, mimo sprzeciwienia się posła Sicińskiego, odesłano do komisji budżetowej.

P. Rutowski zdawał sprawę o szkołach przemysłowych uzupełniających i w imieniu komisji przemysłowej, postawił kilka wniosków, które Sejm przyjął bez dyskusji.

W kwestji nadzwyczaj ważnej podniesienia hodowli bydła, książę Adam Sapieha w imieniu komisji gospodarstwa krajowego, przedłożył projekt ustawy o licencjonowaniu buhajów, oraz utrzymaniu buhajów gminnych.

Nad wnioskami, tyczącemi się podtrzymania hodowli bydła, wywiązała się dłuższa dyskusja. Pierwszy p. Bobczyński zaznaczył, że racjonalny chów bydła będzie dotąd zawsze kwestją illuzoryczną, dopóki nasz chłop nie będzie posiadał odpowiedniej paszy dla bydła. Dlatego obowiązkiem jest jego sprzeciwić się całej ustawie.

Władysław hr. Koziebrodzki stawia poprawkę, żeby Wydział krajowy zajął się wydaniem podręcznika praktycznego hodowli bydła i aby wędrowni nauczyciele rolnictwa, obznajmiali włościan z hodowlą bydła.

Poseł Abrahamowicz żąda, aby przekreślono zasiłek 30.000 złr. i rozpoczęto rokowania z rządem o uzyskanie odpowiedniej kwoty.

Za wnioskami komisji przemawiają: pp. Struszkiewicz, Rutowski, Kramarczyk i Huryk.

Stanisław hr. Badeni, jako członek komisji budżetowej, zwraca uwagę, że wstawienie kwot: 12.500 i 30.000 złr. obciąży znacznie budżet tegoroczny i prosi sprawozdawcę, aby obydwie pozycje przeniesiono do budżetu 1893 r.

Książę Sapieha nie zgadza się z poprzedni mi mówcami i broni wniosków komisji. Według niego lud nasz trzeba podnosić nietylko umysłowo, ale i materjalnie, bo dobrobyt idzie zawsze w parze z oświatą.

W szczegółowej dyskusji stawiali poprawki: pp. St. hr. Badeni, Stadnicki, Rożankowski i paru innych. Poczem z małemi poprawkami pp. Huryka, Straszewskiego i komisarza rządowego postanowiono: iż na obszarach dworskich tylko licencjonowany buhaj, ma być używany do rozplodu cudzego bydła.

Reszta porządku dziennego wyczerpaną będzie na wieczornem posiedzeniu.

Praga 1 kwietnia. *Narodni Listy* donoszą, że minister oświaty zwolnił od obowiązków dep. Spincica, profesora seminarjum nauczycielskiego w Gorycji z powodu, że podczas wystawy zagrzebskiej oświadczył się za połączeniem krajów chorwackich i agitował za wyborem posła Laginji.

Berlin 31 marca. Książę Bismarck wyjeżdża na lato do Nervy, miejscowości położonej w okolicy Genewy. Dr. Schweninger pojechał tamdotąd, aby urządzić mieszkanie dla byłego kanclerza.

Berlin 31 marca. Cesarz ma się zupełnie dobrze. Cierpiał wiele z powodu kataru gardlanego i ogólnego osłabienia wskutek niedawno przebytej influenzy.

Berlin 31 marca. Oświadczenie hr. Eulenburga, że projekt szkolny cofnięty, przyjęto w Izbie śmiechem, sykaniem i krzykami prawicy i centrum. Liberałowie dawali oklaski. Poruszono kwestję rozwiązania parlamentu.

Paryż 31 marca. Kursująca tu pogłoska o dymisji prezesa gabinetu Loubeta nie potwierdza się a wobec schwytania Ravachola stała się zupełnie nie prawdopodobną.

Hamburg 31 marca. Ufortyfikowanie Helgolandu postępuje szybko naprzód. W bieżącym miesiącu rozpoczną się próby strzelania z wyżyn wyspy na morze. Wody Helgolandu i wejścia do kanału Holsztyńskiego ma bronić pancernik „Beowulf“, którym dowodzić będzie książę Henryk pruski.

Hamburg 31 marca. Usunięcie z porządku dziennego nie naprawiło ks. Bismarckowi bynajmniej humoru, lecz raczej go pogorszyło. Dowodem tego ton, w jakim obecnie piszą *Hamburger Nachrichten*. Dziennik ten zarzuca rządowi, iż grzeszy ofiarnością, bo pozbawił Niemcy 45 miljonowego dochodu z ceł, których zrzekł się na rzecz Austro-Węgier a nadto wydaje procenty funduszu Welfów, księciu kumberlandzkiemu, który je spożywać będzie w Austrji. I na konserwatystów napadają *Hamburger Nachrichten* bardzo gwałtownie, zaczepiają konserwatystów zarzucając im, iż spowodowali ustąpienie księcia Bismarcka.

New York 31 marca. Pomiędzy Stanami Zjednoczonemi i Angiją przyjdzie prawdopodobnie do porozumienia w kwestji połowu fok w cieśninie Behringa, gdyż prezydent Harrison zadawalani się odpowiedzią lorda Salisbury'ego.

TELEGRAMY.

Uregulowanie waluty.

Bukareszt 2 kwietnia. Rząd przedstawił parlamentowi ustawę monetarną, regulującą walutę jeszcze w ciągu b. m.

Rumunja a wychodźcy bułgarscy.

Bukareszt 2 kwietnia. Rząd polecił większej części wychodźców bułgarskich, aby niezwłocznie opuścili granice Rumunji. W przeciwnym bowiem razie odstawi ich policja do granicy.

Wyprawa naukowa.

Wiedeń 2 kwietnia. Dr. Diener, docent tutejszego uniwersytetu, wyjeżdża do Indyj wschodnich, zkąd uda się w celach naukowych w góry Himalaja. Między Wiedniem a Budapesztem zaczęły regularnie kursować parowce pocztowe.

Wystawa artystyczna.

Wiedeń 2 kwietnia. Cesarz, otoczony arcyksiążętami, ministrami, dyplomatami i t. d. otworzył wczoraj doroczną wystawę w gmachu stowarzyszenia artystów czyli tak zwanym „Kuenstlerhaus“, poczem zaraz zwiedził ją bardzo szczegółowo.

Wiedeń 2 kwietnia. Zagajając zgromadzenie członków Towarzystwa opieki nad zaniedbanemi dziećmi, ówczesny kardynał Gruscha, że Ojciec św. podczas prywatnej audjencji wyraził się, że szczególną wagę należy przywiązywać do miłosierdzia chrześcijańskiego i „chrześcijańskiej sprawiedliwości“.

Praga 2 kwietnia. Namiestnik zaprosił na ostatnią recepcję także posłów młodoczeskich, którzy przecież wytłomaczyli się przez delegatów, że ze względów politycznych zaproszenia przyjąć nie mogą.

Budapeszt 2 kwietnia. Dwaj wybitni emigranci, Bułgarzy, dostarczyli rządowi sofijskiemu bardzo ważnych szczegółów o organizacji emigrantów bułgarskich oraz o zamordowaniu Belczewa i Wulkowicza, jakoteż o projektowanych obecnie zamachach na księcia Ferdynanda i na Stambułowa.

Berlin 2 kwietnia. Rada związkowa pozwoliła na dowóz owiec z Austro-Węgier pod warunkiem, że zachowane będą wszelkie środki ostrożności celem zapobieżenia zawleczenia zarazy.

Paryż 2 kwietnia. Aresztowano anarchistę Martineta, który już dawniej został zasądzony na więzienie, ale jeszcze nie poniósł kary.

Wspólnik Ravachola, Mathieu, uciekł za granicę.

Podczas rewizji w mieszkaniu Ravachola znaleziono list, który miał mu ułatwić nabycie 1500 bomb przed pierwszym maja.

Aresztowani anarchiści zeznali, że dom przy ul. Clichy wysadził w powietrze Ravachol.

Z Hiszpanji wydalono czterech anarchistów francuskich.

Petersburg 2 kwietnia. Radzie państwa przedstawiono projekt ustawy o karach za zdradzenie tajemnicy stanu.

Paryż 2 kwietnia. Anarchiści pochodzący z Austro-Węgier, udali się pod opiekę ambasadora austro-węgierskiego, hr. Hoyos.

Akwizgran 2 kwietnia. Zarządowi istniejącej tu czytelni dzienników wytoczono proces o obrazę majestatu z powodu wykładania do publicznego użytku gazet niemiecko-amerykańskich, rzucających obelgi na cesarza.

Zurych 2 kwietnia. Rokowania handlowo-polityczne z Włochami wielkie napotykają trudności.

Lizbona 2 kwietnia. Izba poselska nie zgodziła się na wytoczenie byłemu ministrowi skarbu Carvalho procesu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ceny zboża

dnia 31 marca 1892 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	10·40 11·—	10·25 10·80	10·15 10·75
Żyto	9.— 9 40	8·90 9·20	8·90 9 25
Jęczmień	6·40—7·75	6·——7·25	6·——7· 5
Owies	7·30—7·75	6 50—7·15	6·25 7 —
Groch	6·50 12 —	6— 7 —	6·— 11·—
Wyka	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Rzepak	11·—12·50	11·—12 50	10 90 12·4
Lnianka	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Konicz czer.	50·— 6·—	48·—64·—	45 — 65 —
Konicz biała	52 — 75 —	50·—75 —	49 72
Konicz. szw.	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel 50·— do 65·— zł. za 56 kilo loco Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litr. pr., loco Lwów 21. do 21·50 zł.

Usposobienie spokojne.

NADESŁANE.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Posady i prace.

Ekonoma lub pisarza, potrzebuję od św. Jana na stół. Odpisy świadectw lub osobiste zgłoszenia przyjmuje „Zarząd dóbr Rzyska, poczta i stacja kolei Rzochów. 653(2 3)

Doniesienia rozmaite

Pies z góry św. Bernarda, pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Wiadomość ul. Grzegórzecka, Nr. 4. 659(1-1)

Wikt zdrowy, domowy, można otrzymać przy ul. Sławkowskiej, l. 8, II. p., 2.

Dom za Wisłą, naprzeciwko Skałki przy szosie, z ogrodem i oficyną, do sprzedania za przystępną cenę. Wiadomość w magazynie Eug. Smidowicza, Kraków, Sukiennice 29. 6?8(3 3)

Akuszerka K. M. w Podgórzu l. 169 obok kościoła przyjmuje panie na czas choroby. Warunki nader umiarkowane. Dyskrecja najściślejsza zapewniona.

Dla znawcy: Zegarek złoty, męzki, fabryki Patka, za cenę 150 złr. do sprzedania. Obejrzeć można w Administracji „Kurjera Polskiego", od 4—6 popołudniu.

Lokale.

4 pokoje, przedpokój i kuchnia na III. piętree, od 1 kwietnia do wynajęcia. Rynek, linja A B, l. 44. 610

Pokój duży frontowy, na I. p., ładnie umeblowany, z wiktem lub bez, zaraz do wynajęcia Garbarska, Nr. 12. 654(3-?)

Ogniotrwałe żelazne KASETY

z szrubowaniem, oraz nowe i używane ogniotrwałe

KASY

i prasy do kopjowania

najtańsze u 320(1-10)

S. Berger'a

Wien, Bräunerstrasse 10.

Katalogi darmo i opłatnie.

KWICZOŁY

świeże, para po 24 cnt. **Nowe ziemniaki maltańskie, rzodkiewka, sałata** i wszelkie nowalje sezonowe.

ŻYWE RAKI, żabki i ślimaki

jakoteż wszelkie ryby marynowane i wędzone codzienie świeże.

Kawior astrachański.

MASŁO

dworskie, śmietankowe i kuchenne. 281(6-6)

BULION ptasi,

bardzo posilny dla chorych, z dzikiego ptactwa, drobiu i dziczyzny po 5 złr. funt, drugi gatunek po 3 i po 2 złr.

Owoce deserowe

konserwy oraz wszelkie kompoty i marmulady, polecają

KAROL KNORECK i SPÓŁKA

Kraków, Florjańska 23.

Po zwiedzeniu pierwszorzędnych wiedeńskich i lwowskich magazynów, otwieram z dniem 5-go kwietnia br., przy **ulicy Szpitalnej, Nr. 17**, II-gie piętro

PRACOWNIĘ

sukien damskich i dziecinnych

pod firmą 319(2-14)

Mme Eugénie.

Krój najnowszy wiedeński, wykonanie wytworne, ceny przystępne, dodatki po cenie własnej Suknia gładka od **5** złr. **50** cnt i wyżej, sukienki dla małych dzieci od **1** zł. **50** ct. Na żądanie kapelusze odpowiednie do kostjumów.

PIES

buldog (cweinos) 60 cm. wysoki, 1 m. 10 cm długi, oryginalny, bardzo dobrze wytresowany, umiejący kilkanaście sztuk i suka doga 9 miesięczna, długa 1 m. 50 cm., wysoka 80 ctm. wspaniała, włos czarno lśniący, z powodu wyjazdu za granicę, są zaraz razem lub pojedynczo, za bardzo mierną cenę do sprzedania. Wiadomość **w handlu „Kółka rolniczego" w Zatorze.** 310(?-10)

SKŁAD

NASION I HERBATY T. Lewieckiej

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej, l. 10, naprzeciw Grand Hotelu

Poleca jak corocznie nasiona roślin pastewnych, Koński ząb oryginalny amerykański, Seradellę, Buraki gatunków najpowszechniej uprawianych, Lucernę oryginalną francuzką, Koniczyny, Esparcettę, nasiona wszelkich traw, oraz nasiona leśne, warzywne i kwiatowe. Wszystko pod kontrolą i zaświadczeniem Stacji kontroli nasion w Czernichowie. Prócz tego poleca się **Skład win francuzkich** znanej firmy pp. Schröder et de Constans (dawniej S. Thadée). **Koniaki** oryginalne i kuracyjne. 260(5-9)

Tamże **Skład nawozów chemicznych** Stowarzyszenia „Silesia", poleca wyroby swoje poddane pod kontrolę Stacji w Czernichowie, jakoto Superfosfaty, nawozy mięszane, nawozy podokopowe, mąkę kościaną, Żużle Thomasa itd.

Ceny umiarkowane franco Kraków. Cenniki na żądanie przesyłamy franco.

RESTAURACJA

TURLIŃSKIEGO

Obiad za 1 złr.

Sobota dnia 2-go kwietnia.

Zup. Barszcz zabielany. Rosół z grzybkiem.

Przystaw. Omlet z grzybami. Vol-au-vent z mózgu. Sztuka mięsa, sos sardelow.

Pieczyste Rozbratlowa z puré. Kotlet z sałatą. Boeuf à la mode. Karp po polsku.

Leguminy. Pierożki z kapustą. Grzanki z sokiem. Galaretka morelowa. 322(2-300)

Wszech nauk lekarskich

Dr. Edmund Puchacki

ordynuje

jak dawniej od godziny 2-giej do 4 popołudniu.

Ul. Sławkowska, L. 24.

Parter. 6(50-?)

Gdy mi potrzeba inserować 6(304-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centr. Biuro Ogłoszeń

Lwów, Kopernika 11.

Sadzonki i nasiona leśne

starannie opakowane rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją 177(16-20)

Leśnictwo Zassów pod Czarną

I. Nasiona za 1 funt=½ kilo:

Sosny zwyczajnej (Pinus silvestris) złr.	1.20
„ amer. (P. strobus Weymutha) „	3.60
„ czarnej (P. austriaca) „	1.20
Świerka	80
Modrzewia „	90
Akacji „	30
Brzozy „	50
Olchy „	55
Jesiona „	15

II. Sadzonki sosna zwyczajna 1-roczna 50 cnt., sosna czarna roczna 50 ct. (sadzonek sosny 2 i 3-letnich nie sprzedajemy, bo nigdy nie są do kultury zdatne).

Świerk 2, 3 i 4-letni po 1, 1.50 i 2 złr. modrzew 2, 3 i 4 letni po 2, 2.50 i 3 złr., brzoza 3 i 4-letnia 2.50 złr., olszyna 2 i 3 letnia po 2 i 3 złr., akacja 1 i 2-letnia po 2.50 i 3 złr. Crategus (biała cierń na żywołty) po 10 złr. **za 1000 sztuk.**

Mężczyźni

którzy cierpią na osłabienie, mogą zażądać ilustrowaną broszurę Profesora Volta. We wszystkich państwach patentowany galw. elektr. aparat „**Refector**" do samoużycia. Przez wielu lekarzy wypróbowany i polecony. Wygodny do noszenia w kieszeni. Broszury bezpłatnie, z dołączeniem marki 10 cnt. 137(20-26)

THEO BIERMANNS, Elektrotechniker, Wien, I., Schulerstrasse 18.

Do sprzedania

po cenie przystępnej:

Garnitur wyścielany, krzesełko dla dzieci na kółkach, skóra lamparcia przed łóżko, biurko małe dębowe rzeźbione, ramy różnej wielkości, wycieraczki kokosowe do nóg, instrumenta lekarskie, szkła i chemikalja, mikroskop doskonały, telefon nowy, figury gipsowe, maszynki elektryczne książki niemieckie medyczne i innej treści; Słownik Lindego w trwałej i pięknej oprawie, dzieła illustrowane w wielkim formacie polskie i niemieckie. Oglądać można codziennie oprócz świąt i niedziel **ul. Studencka l. 7**, I. p. od 10½—2 i od 3 do 6. Tamże prysznic wiedeński pokojowy podróżny w kształcie kufra i „Wiestnik Europy" najlepszy miesięcznik rosyjski z lat 1881-2-3-4 5 6 za ⅓ część ceny. 292(3-6)

!!Wielki krach!!

Spieszcie i kupujcie, gdyż wysprzedaję za bezcen **FIRANKI, PORTJERY i PLEDY** czysto wełniane w różnych kolorach. Każda sztuka kosztuje **tylko** złr. **1**, cnt **40**. 146(7-8)

Taka sposobność może się raz na sto lat trafić. Można otrzymać za pobraniem pocztowem.

S. Altmann, Wien I.

Parcele budowlane

za ogrodem strzeleckim w Krakowie, zaraz do sprzedania. Plany i warunki sprzedaży przejrzane być mogą w kancelarji **Dr. Hajdukiewicza, Kraków, ul. Sławkowska 10**

M A G A Z Y N

UBIORÓW MĘZKICH

i dziecinnych

CHEMINA FELDMANNA

Plac WW. Świętych l. 1, róg ul. Grodzkiej, obok Magistratu,

zaopatrzony został na sezon jesienny i zimowy w najmodniejsze i najlepsze ubrania męzkie i dziecinne, sprzedając takowe po cenach fabrycznych, a mianowicie:

Szlafrok zimowy od złr 7 do	złr. 15.
Ubranie marynarkowe z szewiotu dobrego	„ 14.80
Spodnie kamgarnowe, zimowe	4.45
Paltot szewiotowy lub montoniakowy od złr. 12 do	25.50
Ubranka dziecinne od	3
Płaszczyki „ „	5.95
Kożuszki wyborne z futrzanemi kołnierzami	11.
„ kangurowe	15.50

Upraszając o liczne względy, pozostaję

Z poważaniem **CHEMIN FELDMANN,**

1962(5-5) Pl. WW. Świętych, L. 1, róg ul. Grodzkiej, obok Magistratu.

„Dachówki falcowane"

Zakontraktowawszy znaczną ilość **dachówek falcowanych w Niepołomicach** na rok 1892, oferuję takowe PP. Odbiorcom pod bardzo korzystnemi warukami.

Posiadam również **dachówki francuzkie** oraz **dachówki zwane „Jilówka"**, wyrabiane w fabryce parowej obok Białej, i to wyłącznie dla niżej podpisanej firmy, zakontraktowawszy tamże cały i wyłączny wyrób owej fabryki na lato.

Jiłówka, wyrabiana z gliny jiłowej, odznacza się wskutek tłustości materjału nieprzemakalnością, trwałością, wielką lekkością tak dalece, że nawet budynki kryte gontem, mogą bez zmiany konstrukcji dachowej tą dachówką być pokryte i stawia mocny opór przeciw mrozom i śniegom.

Posiadam **dachówki w ogniu terowane**, oraz **rodzaj dachówek**, których krycie wypada o 10% taniej, aniżeli krycie słomą. posiadam **cegły okładzinowe „Verblendery".** 46(2-30

Wyrabiam również **rurki drenowe** do osuszania łąk, a przez komisję uznane jako najepsze dotychczas wyrabiane w kraju.

Do przewozu na kolejach uzyskałem znaczną redukcję kolejową.

WIKTOR LUBLINER. Kancelarja w Krakowie, ul. Dietla, L. 53.

JULJAN KURKIEWICZ

Kraków, Mały Rynek, obok kościoła św. Barbary.

Poleca swój obficie zaopatrzony skład artykułów religijnych, papieru, materjałów pismiennych i wyrobów skórkowych i t. p. **Książki** do nabożeństwa, polskie i niemieckie, od **najskromniejszych do najefektowniejszych**, od 15 cnt. **Obrazy** i obrazki św. Pańskich w bardzo wielkim wyborze. **Koronki i różańce** w różnych gatunkach. **Bilety z powinszowaniami**, **Papier listowy** w kasetkach po 100 pakowany, od 35 cnt. **Przyjmuje** się obrazy do oprawy w ramy bardzo gustowne. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą, nieliczac opakowania.

Ceny nizkie. 3(43-?)

WŁADYSŁAW NIZIŃSKI

malarz pokojowy i lakiernik

podejmuje się wszelkich robót w zakres malarstwa wchodzących.

Kraków, ul. Florjańska, Nr. 32. 259(6-20)

Na wiosnę i na lato.

Niniejszem zawiadamiamy Szan. P. T. Publiczność, że

Filja wiedeńska Heilmana Kohna i Synów

ul. Grodzka, l. 9, I. p.

została bogato zaopatrzoną w wielki wybór gotowych

SUKIEN MĘZKICH

a mianowicie:

Ubrania marynarkowe, Żakietowe, Salonowe, Spodnie kamgarnowe, Zarzutki, Chesterfildy, Kaiserroki, Menżykowy, Haweloki, Bondy do podróży, Kamizelki pikowe i jedwabne, oraz obfity wybór ubrań dziecinnych na sezon wiosenny i letni

w własnym zakładzie wykonanych, w najnowszym fasonie,

po zdumiewająco nizkich cenach.

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się Szan. P. T. Publiczność dokładnie uważać na **numer domu,** gdzie nasz magazyn się znajduje. Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie,

ulica Grodzka, L. 9, I. piętro.

Składy nasze: w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9 w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu i Stanisławowie i w Nowym Sączu 5

Najtańsze i najlepsze

MASŁO

do kuchni i pieczywa

z mleczarni

E. Dobrzyńskiej.

H. NIEMETZ

OPTYK i MECHANIK

Kraków, Sukiennice 30,

Poleca Szanownej P. T. Publiczności swój

ZAKŁAD OPTYCZNY

Okulary i cwikiery w różnych fasonach, ze szkłami, uznane przez pp. lekarzy za najlepsze, dobieram takowe sam lub podług wszelkich recept lekarskich. Lornetki, szkła powiększające, lunety, kompasy, barometry. Termometry w wielkim wyborze. Aparata elektryczne lekarskie Dra Spannera. Dzwonki elektryczne od 2 złr., na żądanie daję bezpłatnie szkice do zakładania dzwonków elektrycznych. Zamówienia zamiejscowe uskuteczniam najsumienniej i odwrotnie. Przyjmuję wszelkie naprawy. Mając warsztat parowy, jestem w możności wszelkie wyroby mechaniczne także i cięższe wykonywać, jakoto naprawy wszelkiego rodzaju maszyn pomocniczych.

0.(1-5?) Z poważaniem **H. NIEMETZ.**

Najnowsze powieści W. hr ŁOSIA

Tajemnice piątego pułku węgierskich huzarów. 1 złr. 50 cnt.

Z różnych pułków. 2 tomy. 3 złr

świeżo wyszły z druku i znajdują się w księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie, Rynek.

INSERATY (anonse) po cenach redakcyjnych

ogłoszenia do plakatowania

przyjmuje i ekspedjuje natychmiast

CENTRALNE BIÓRO OGŁOSZEŃ

Lwów Kopernika l. 11. (?-7)

Rozsyłka

WODY SZCZAWNICKIEJ

ze zdrojów

Józefiny, Magdaleny Szczepana i Walerji

już rozpoczętą została i można takową nabywać na zamówienia u Henryka Mattoniego w Wiedniu, albo za pośrednictwem Zakładu zdrojowego w Szczawnicy, lub też ze składu Mattoniego u H. Zoelnera w Starym Sączu, także w Krakowie u K. Wiszniewskiego, apteka „pod gwiazdą", J. Wentzla i J. Goldwassera; w Tarnowie u N. Trauma; we Lwowie u Wiktora Goldbauma i E. Mendrochowicza; w Werszawie u Dra T. Heinricha, H. Kucqarzewskiego, w aptece sukces. Karola Lilpopa i Edwarda Treutlera, i Leonarda Ziemińskiego. 157(2-6)

Zarząd Zakładu zdrojowego w Szczawnicy.

ZAKŁAD ŚW. JÓZEFA

dla osieroconych chłopców

w Krakowie przy ulicy Karmelickiej Nr. 70

poleca na obecną porę roku: 2?(12-?)

wielki dobór nasion warzywnych i kwiatowych,

SZCZEPÓW I KRZEWÓW OWOCOWYCH,

róż wysoko-piennych i w korzeniu szczepionych,

ROŚLIN DONICZKOWYCH, PALM WSZELKIEGO RODZAJU;

przyjmuje zamówienia na bukiety i wieńce etc

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

L. 391.

KONKURS.

Na posadę **akuszerki miejskiej** w Zatorze z wynagrodzeniem 60 złr rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegające się o tę posadę obowiązane są wnieść do Urzędu miejskiego w Zatorze swe udokumentowane podania do dnia 10 kwietnia 1892.

URZĄD MIEJSKI.

Zator, dnia 25 marca 1892.

299(2-3) **Burmistrz.**

W NOWYM MAGAZYNIE

MEBLI

W KRAKOWIE, przy ulicy Wiślnej Nr. 3

WIELKI WYBÓR MEBLI

z własnych pracowni dostarczony

LUDWIKA CHOMIAKA i WŁADYSŁAWA DUVALA

tapicera. stolarza.

Zaletą wyrobów tapicerskich, przedewszystkiem jest w najlepszym gatunku materjał użyty i elegancja gustowne odrobienie. | Wyroby stolarskie przodować mogą jako pewne z suchego i zdrowego materjału zrobione, jako gustowne i stylowo ujęte

Ceny bardzo nizkie.

Najświeższe żurnale lub własne rysunki przedkładamy. Za sumienne wykonanie ręczymy. Polecamy antyki na składzie i przyjmujemy takowe w komis.

LUDWIK CHOMIAK. Tapicer. **WŁADYSŁAW DUVAL.** Stolarz.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1891 r., zastósowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5·— rano (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa. 5·14 „ (pociąg osob.) z Podgórza-Bonarki. 1·05 popoł. (poc. mięsz.) z Krakowa (kol. Półn). 2·27 „ (poc. osob.) z Podgórza-Płaszowa. 2·46 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	do Oświęcima, Wiednia.
?·— rano (pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna) 9·19 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa. 9.40 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
3·59 popoł. (pociąg osobowy) z Krakowa (kol. Kar. Ludw.). 4·44 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa. 4·56 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	do Żywca, Mszany dolnej.
6·55 wiecz. (pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna) 7·16 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa. 7·37 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki).	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·26 rano (p. o.) do Podgórza-Bonarki. 5·41 „ (p. o.) do Podgórza-Płaszowa 6·02 „ (pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna). 6·14 „ (pociąg osobowy) do Krakowa (kolej Karola Ludwika).	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
9·6 przedp. (poc. osob.) do Podgórza-Bonarki. 9·18 „ (poc osob.) do Podgórza-Płaszowa.	z Żywca.
10·2 „ (poc. osob.) do Podgórza-Bonarki. 10·18 „ (poc. osob.) do Podgórza-Płaszowa. 10·37 „ (poc. mięsz.) do Krakowa (kol. półn.) 10·58 „ (poc. osob.) do Krakowa (k. K. L.)	z Mszany dolnej z Wiednia Oświęcima
3·38 popoł. (pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki 3·53 „ (pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa. 4·12 „ (pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza
8·12 wiecz. (pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki 8.28 „ (pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa 9·20 „ (pociąg pośpieszny) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	z Oświęcima

Odjazd z Tarnowa:

?·?0 rano (pociąg mięszany) do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca
?·41 przed. (pociąg osobowy) do Chyrowa, Stryja.
?·27 popo. (pociąg osobowy) do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Now. Sącza, Dobry.

Przyjazd do Tarnowa:

10·56 przedpoł. (poc. osob). z Orłowa, Dobry, N. Sącza, Stryja Chyrowa.
7.24 wiecz. (p. o.) z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa
11·59 w nocy (poc. mięsz.) ze Stryja, Chyrowa

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od pragskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20 min., a od czasu lwowskiego o 36 min., od czasu wiedenskiego o 6 min., od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 min.

Rozkład jazdy w formie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr kolei państwowych i u konduktorów. 1??4(12-?)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych

Kraków 1 kwietnia

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	119 —	121 —
Marki niemieckie	57 80	58 40
20-to frankówki ważna	9 40	9 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 33	1 43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	94 —	95 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 —	105 —
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	93 —	94 —
4% galicyjska pożyczka krajowa	103 50	105
4½% „ „	97 50	98 50
5% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	100 50	101 25
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	97 —	99 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98 20	99 —
4% „ „ „ Tow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97 —	98 —
4% „ „ „ 41 let.	94 50	95 50
4% „ „ „ 56 let.	94 25	95 —
4½% „ „ „ 52 let.	99 20	100 —
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	107 40	108 —
5% „ „ „ niep.	100 40	101 1?
4½% „ „ „	98 20	99 —
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	?01 —
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	53 —	62 -
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskie we Lwowie *w likwid.*	52 -	54 —
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. [illegible] oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	100 75	101 7
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr	210 —	213 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 „	245 —	248 —
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	24 —	27 —
Banku gal. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200 „	— —	
Losy.		
Miasta Krakowa	21 50	22 50
„ Stanisławowa	29 50	— —
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	16 50	17 50
„ węgierskiego „ „	12 —	13 —
„ włoskiego „ „	12 —	13 —
Bazylika Buda-Pesztu	6 40	7 40

Wydawca, nakładca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk W. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Józefa Gadowskiego